

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacya  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Uległość wobec terroru.

Ogłoszona niedawno w pismach warszawskich odezwa robotników narodowych, zarzuca wyraźnie pracodawcom miejscowym „tchórzostwo i niedołęstwo”. Panowie ci pobbają w swoich zakładach wybrykom socjalistów, poddają się posłusznie ich rozkazom, żądającym wydalenia robotników innych przekonań.

Cześć prasy stanęła w obronie fabrykantów, dodając, że nie są dziś oni panami swoich przedsiębiorstw, że są właściwie niewolnikami organizacji socjalistycznych i muszą ulegać ich żądaniom.

Dziś istotnie w większości fabryk takie stosunki panują, ale zarazem dodać trzeba, że do ich wytworzenia sami pracodawcy przedewszystkiem się przyczynili.

Obawiali się oni walki, lędzili się, że schlebieniem i pobłażaniem socjalistom pozyskają ich względy. Dla miłego spokoju składali więc daniny na agitację, protegowali oficjalistów i robotników, należących do organizacji partyjnych, w zatargach między narodowcami i socjalistami brali stronę tych ostatnich. Może nie wszyscy wyraźnie tak postępowali, ale niemal wszyscy lekali się stanowczego wystąpienia, niemal wszyscy lawirowali do chwili, kiedy wreszcie zrozumieli, że dalsze ustępstwa grożą ruiną im samym i przemysłowi.

Możnaby setki faktów na poparcie zarzutu „tchórzostwa i niedołęstwa” przytoczyć, faktów tak jaskrawych, jak postępowanie pewnej fabryki wyrobów metalowych, która wszystkie posady techniczne i administracyjne powierzyła socjalistom lub ich protegowanym, usuwając nielicznych narodowców bez żadnego uzasadnionego powodu. Wystarczy zresztą zaznaczenie, że prawie wszyscy fabrykanci w r. z. płacili robotnikom w całości lub w części wynagrodzenie za czas strajku i chlubil się tem nawet jako czynem obywatelskim, bo strajk miał jakoby charakter polityczny.

Strach jawny lub zamaskowany, świadomy i bezwiedny jest jeżeli nie jedyną, to główną przyczyną tych sympatyj idealnych lub realizowanych w usługach i gotówce, które kapitalistyczna burżuazja okazuje socjalistom. Jej poparcie zawdzięczają socjaliści w znacznej mierze swoje dzisiejsze stanowisko w Królestwie.

Ale nie dziwnym się im wcale, że nie żywią dla niej wdzięczności, że się nie poczuwają do wzajemności, że owszem, gardzą tymi tchórzami i niedołęgami, odbierającymi dziś sprawiedliwą zapłatę za swoją niekczemność.

Inaczej bowiem nazwać nie można postępowania fabrykantów, którzy na żądanie organizacji socjalistycznych pobawiają zarobku setki ludzi uczciwych, chcących i umiejących dobrze pracować i wyrzucają za to tylko, że ci ludzie jawnie i szczerze przyznają się do przekonań narodowych.

## Z wycieczki do Włoch.

Jedziemy coraz dalej na południe... Czasem aż wierzyć się nie chce, że to, o czym się lata śniło, jest nareszcie osiągnięte, ale wierzyć muszę, bo po obu stronach drogi złote kule pomarańcz wiszą, bo to szczyty Apeninów w zachodzącym słońcu się krwawią. Z chciwością człowieka pierwotnego wchłaniałem to, co Włochy ze swej kultury mi dawały i oczy wyteżałem w przyszłość, aby zgadnąć, co dadzą jeszcze. To też ile to myśli przeklebiło się przez głowę owej nocy z Rzymu do Neapolu... Szły długim korowodem, jedne po drugich nienasycone, niespokojne, jak burze, lub zjawiały się jasne i ciche, jak noce księżycowe, to znowu rozumiały szelestem wiatru jesienno, co zżółkłe niesie liście i takie, że głowę do chłodnej szyby trzeba było przyciskać, żeby nie krzyknąć...

Prędko też uciekła noc i zaczęły „ranne wstawać zorze”, a z nimi budziły się jedni po drugich współpasażerowie i ze zmarszczonymi brwiami patrząc w rozjaśnione szyby, zaczęły przecierać oczy do słońca, wyciągać się i ziewać i nadstawiali grzbiety słońcu, aby je grzało. A słońce ulewę swych złotych promieni lało dobrotliwie na świat, zarówno na złych i dobrych, mądrych i głupich.

Na jednej stacyi wskakuje do przedziału jakiś frant z mandoliną, gra wprawnie, a potem uderza się w kieszeń, dając nam do poznania, co nas czeka, wyciąga tackę i pełnym godności ruchem człowieka, który talent po wozach kolejowych na drobną monetę zmieniać musi, podsuwa ją nam pod nos ze słowami:

W ciągu dwuletniego niemal trwania anarchii zdarzyły się kilka zaledwie wypadków męznego wystąpienia przeciw terrorowi organizacji socjalistycznych. Z wyjątkiem redakcji „Gońca”, która wystrzałami z rewolwerów odpiarać musiała zbrojne napady, protestujący przeciw terrorowi przemysłowcy lub kupcy byli niemal wyłącznie cudzoziemcami, którzy nie zdążyli się jeszcze przystosować do pojęć i stosunków warszawskich i po europejsku „gwałt odciskali gwałtem”.

Ta zresztą potulność wobec terroru socjalistycznego charakteryzuje nie tylko stosunki w Królestwie, ale i u nas w Galicyi. Tu nawet wcześniej zastosowana została taktyka „jednania” socjalistów i nie tylko przez przedsiębiorców, ale również przez władze i przez koła obywatelskie. Znany przedsiębiorców, którzy wbrew swoim przekonaniom biorą udział w różnych hecach radykalnych w błogiej nadziei, że w ten sposób pozyskają względy socjalistów i uchronią się od strajków. Znany kierownikom nawet bardzo wysokich władz, którzy, ażeby się uchronić od napaści osobistych, tolerują, ba nawet protegują agitatorów socjalistycznych i radykalnych. Władze autonomiczne i państwowe poddają dobrowolnie całe instytucje doniosłego znaczenia społecznego pod panowanie organizacji socjalistycznych. Działają zresztą w zgodzie z opinią kół obywatelskich, które reprezentację klasy robotniczej uważają za należącą się wyłącznie socjalistom.

Utarł się u nas przecie zwyczaj, że w uroczystościach narodowych w imieniu robotników przemawia socjalista, a w imieniu włościan polskich ludowiec.

I u nas więc w Galicyi grunt dla terroru socjalistycznego jest doskonale przygotowany, lepiej niemal niż w Królestwie, tylko, że w istniejących warunkach politycznych ten terror nie dałoby się uczuć tak dotkliwie. Ale przykład sąsiedniej dzielnicy działa zaraźliwie. Były już i u nas wypadki zmuszania przedsiębiorców i kupców do zamykania warsztatów i sklepów. A przemysłowcy i kupcy lwowscy okazali się bodaj nawet potulniejszymi od warszawskich.

Doczekać się możemy rychło groźniejszych objawów terroru. W „drużynach bojowych” w Królestwie nabierają przecie wprawy i wolontarysze galicyjskie. Zresztą organizatorzy i instruktorzy znajdują się w chwili odpowiedniej. Warunki odpowiednie już są w usposobieniu społeczeństwa, w tchórzostwie opinii, w niedołęstwie władz, w braku oświaty i kultury społecznej.

Bezkarność dotychczasowych napaści na osoby lub instytucje, organizowanych przez opryszków socjalistycznych dowodzi, że i rabunki banków i pociągów byłyby u nas zupełnie możliwe. Niema tylko inicjatorów dosyć zuchwałych, ale i ci się z czasem znajdują. To prędko idzie. Śmieszne są zapewnienia niektórych

„Buono viaggio Signori”. Udajemy głuchoniemych, w zamian za co otrzymujemy parę pogardliwych spojrzeń, ostrych, jak miecze.

Jesteśmy w Pompei.

Via Marina idziemy na forum.

Po obu stronach drogi stoją świątynie, ale w świątyniach kadzidła nie płoną, ani dymy ofiarne w górę nie idą, bo bogowie wymarli... Tylko z kąta świątyni głowa Apollina patrzy pustemi oczyma na walający się nos Merkurego lub rękę Izdy. Na okrucach bogów olimpijskich trawa porasta.

Na forum połamane kolumny, na piedestałach stały posagi sławnych, zasłużonych, miały stać ku wiecznej pamięci, tylko że Wezuwiusza kłął w oczy ich sława, więc posypał im głowy popiołem i przypomniał: „Pulvis es...” Inaczej byłoby ci sławni, zasłużeni stali długo jeszcze, może 300, może 400, może nawet 1000 lat. A po tysiącu lat? Tak samo jak dziś po dwóch tysiącach pozostałyby po nich tylko napisy na postumentach.

Na czpłe forum stoi świątynia Jowisza.

Piętnaście schodów prowadzi do westibulu, piętnaście kolumn pronaos otacza, a za westibulem stanęły dwa rzędy kolumn jońskich, jak gwardya niewolników gdzieś z trackich wybrzeży, co strzegą wejścia do sanktuarium. Tam w głębi stoi sam „gromowładny”. Cisza tu wszędzie straszna, bogowie opuścili świątynie, ludzie forum i forum, to serce rzymskich miast, głuche dziś, jak grób, z którego trupa wyjęto.

Za to w domach pompejańskich weselej. Ze ścian patrzą freski rozkoszne, uśmiechnięte tak samo wesoło, jak w 79 roku. Faun z Nimfami gra, wyga stary udaje, że mu o muzykę chodzi, a szelmowską ma minę. Wązkim westibulem wchodzimy do jasnego atrium. W środ-

ku wyszłe impluvium, po bokach cubicula, a dalej tablinum, dzisiejszy gabinet, a następnie wchodzi się do perystylu. Była to większa przestrzeń, w środku niej ogród, otoczony kolumnami, a dalej jeszcze rodzaj salonu oecus. Dokola zaś tych sal były sypialnie, jadalnie, kuchnia, a na zewnątrz sklepy.

Ale Rzymianin nie lubił w domu siedzieć, to też izby są wąskie, ciasne, duszno w nich, Rzymianina dom to forum. Czasem w atrium lub perystylu widać strzaskany mur z freskiem, ale zostało jeszcze na reszcie muru pół głowy, pół uśmiechu, pół wesela. Lecz nie jest to już uśmiech, tylko coś jak przestach, który prędzej przyszedł, zanim uśmiech zniknął i tak osiadł na zdruzgotanym murze obok zastygłego uśmiechu.

Tu wszędzie tak. Wesele, ale to wesele nie z chwili, tylko z życia, taka pełnia wesołości na zmysłowych ciałach fresków i grobowy, rozpaczliwy smutek bez końca na potrzaskanych kolumnach, zdruzgotanych posągach.

Takie straszne, beznadziejne miasto umarłych. Głuchoch po opustoszałych murach odbijają się echa naszych kroków. Czasem mimowoli zniża się głos, żeby komu spokoju nie mącić. Teatr, kasarnie gladiatorów znowu jak grób. Rzędy kamiennych siedzeń zatoczyły półkoie i czekają na widzów. Nie ma widzów i na arenie nie zjawia się ani jeden gladiator. Kiedyż się widowisko rozpocznie?

Może nocą tu zasiądą szkielety i będą trzaskać kośćmi rąk i wolać „macte”, gdy na scenie w blaskach księżycy błysnie harpun lanisty. Może sobie nocą księżycową przypominają zabawy z przed lat dwu tysięcy?

A przecież tak niedawno stąd mieszkańcy odeszli. Ulice takie świeże, czyste, ślady kół znać jeszcze wy-

Dziś i lat temu pięćdziesiąt sześć.

Wiedeń, 5 sierpnia.

Czy położenie obecne Rosyi jest lepszym, niż sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna Austrii w latach 1848—1849? Tylko porównanie powierzchowne mogłoby dać odpowiedź dla Rosyi korzystną. Kto patrzy głębiej, ten przyzna, że burza rewolucyjna rosyjska przewyższa wielokrotnie rozmiary i rozpęd rewolucyi austriackiej. Na jesieni 1848 r. położenie dynastyi było co prawda rozpaczliwym. Stolica w rękach rewolucyi. Cesarz stracił Węgry i prowincje włoskie. W innych prowincjach, jeszcze posłusznych rozkazom monarszym, duch oporu buchał niby języki płomienne z pod dachu. Pragę, Lwów, Kraków zbombardowano. Wszędzie zaprowadzono stan wojenny. Armia zdeorganizowana. Węgry szwadronami i pułkami łączyli się z Meszarozsem, węgierskim ministrem wojny, zamianowanym przez cesarza Ferdynanda. Flota wojenna, stacyonowana w Wenecyi, stracona dla Austrii. Jej panem stał się Daniel Manin za sprawą przeniewierczych oficerów włoskich. Rzecz jasna, kredyt Austrii za granicą zniknął. Zmalała jej powaga w Niemczech. W parlamencie frankfurckim brali górę ci, którzy chcieli nałożyć koronę cesarską na króla Hohenzollernów i wyrzucić Austryę z Związku niemieckiego. Nawet sekundogenitury habsburskie we Włoszech środkowych łączyły się z wrogami Austrii, jak na przykład wielki książę tokański, który w manifestie wzywał Włochów do walki z „odwiecznym wrogiem wolności włoskiej”. Śmiały frazes w ustach wnuka Maryi Teresy!

Mija kilka miesięcy! Król sardyński złamany w dwóch bitwach, abdykuje, aby uratować tron dla rodziny. Wenecya jeszcze się broni, lecz kordon austriacki ścieśnia się, aż zdusi ją bez litości. Komendantem Mediolanu i Lombardyi po dawnemu Radecki, jak gdyby nigdy nie był zmuszonym cofać się z tego miasta i prowincyi. Armia nie tylko ponownie zorganizowana, przejęta duchem zwycięstwa, pewna siebie, dumna... Węgry padłyby u stóp Haynaua nawet bez pomocy Rosyi.

Powaga dworu austriackiego zaraz wzrosła za granicą. W Frankfurcie wybrano wielkorządcą Rzeszy Habsburga, arcyksięcia Jana, otoczonego nimbem demokracji. Małżeństwo z córką poczmistrza Tyrolskiego było dobrym listem polecającym w owym roku „szalonym”, jak nazwano okres rewolucji. Habsburgowie włoscy są znówu maryonietkami w rękach kancelaryi państwowej na wiedeńskim Ballhausplatzu. Nawet papież Pius IX, który przez chwilę marzył o odegraniu roli Juliusza II i chciał stanąć przeciwko Austrii na czele federacji włoskiej, jest rad, że mu zapomniano w Wiedniu tej zachcianki. Francuzi, Belgowie i Holendrzy chętnie sygną chwile w zamian za obligacje państwowe austriackie...

Co za czary sprawiły tę zmianę? Nie czary były źródłem odrodzenia, lecz siły przyrodzone.

Przedewszystkiem cnoty polityczne Habsburgów. Psychologia tej dynastii nawet po jej zmieszaniu z krwią Lotaryńską nie przestaje być bardzo zajmująca. Cokolwiek można wytknąć monarchom Habsburskim, trzeba przyznać, iż posiadali najważniejsze zalety sztuki rządzenia: konsekwencję, cierpliwość, pracowitość, umiejętność przeczekania. Duże cnoty domowe powiększały ich popularność. Arcyksiężęta nie używali rozkoszy światowych w taki sposób, jak cztery generacje wileńskich książąt od Aleksandra I do Mikołaja II.

Dynastia miała do pomocy ciało urzędnicze, wprawdzie nie bardzo mądre, lecz pracowite i przeważnie uczciwe. Nie można ilością wad biurokracji czesko-niemieckiej, która niszczyła województwa małopolskie i ruskie zaboru austriackiego, mierzyć urzędników innych prowincji. Hofraci władz centralnych wiedeńskich nie zależeli do orłów, często grzeszyli małostkową ciasnotą poglądów. Lecz umieli pracować systematycznie i nie kradli. To już wiele!

Korpus oficerski przypominał biurokrację. Niestety, dwór lubił obsadzać komendy naczelne arystokratami bez talentu i bez wiedzy. Bądźco bądź armia przeciętnie spełniała swe zadanie: Kłówała rozpadające się na kawałki państwo. Materiał żołnierski świetny. Już od Wallensteina nie znano lepszych artylerzystów, niż Czesi. Polak i Chorwat tworzą kawalerię pierwszorzędą.

Mieszczanstwo niemieckie, zasobne w kapitały, rwące się do przemysłu; pracowity chłop czeski; dobre koniunktury dla rolnictwa w Galicji i na Bukowinie, — to wszystko pomnażało dochód społeczny. Kolejno korzystał z tego skarb państwa. Rosya nie ma dynastji politycznie zręcznej. Urzędnicy kradną. Oficerowie nie lepsi. Ludność zacofana cywilizacyjnie. Radca rządowy pruski Martin ma słuszną, pisać, że Rosję mogłoby odrodzić: podniesienie rolnictwa i podniesienie oświaty. Są to zmiany, wymagające 150 lat pracy, świadomej woli. Owe prace rząd rosyjski się nie podejmie. Przeciwnie, boi się kultury jako odtrutki na absolutyzm.

Mikołaj II niech się nie równa z Franciszkiem Józefem I z 1859 r. Tamten już siedział silnie na tronie; Rosya pędzi do stanu lekkomyślnej krydy.

ZASTĘPCA.

## Wiadomości polityczne.

### MUSTAFA KAMEL W LONDYNIE.

Przywódca narodowców egipskich, Mustafa Kamel Pasza, naczelny redaktor najpoczytniejszego z pism arabskich „Al Leua” (Sztandar), o którego głosnej żłobione w kamieniach, o — tedy szedł mul i dźwigał jarzyn koszy, widzę go prawie, dwa tysiące lat temu, dwa tysiące lat.

Ogromna pustka i w amfiteatrze i w termach i na forum, cicho stoją posągi, okruchy waz walają się w prochu, czasem ręka wyciąga się z ziemi ku niebu, wzywając swego właściciela, któregoś z bożków, żeby sobie ją zabrał, ze ścian patrzają rozkoszne i te na pół rozkoszne freski. Głucho — ludzi nie ma.

O nie — są ludzie, tam w muzeum przy Porta Marina leżą w lawie od 19 wieków w skurczu śmiertelnym zastygli. Mężczyźni, kobiety, małżonkowie, dzieci, psy zwinęte w ogromnym bólu. A przy nich w szafach niedojedzona soczewica, bób, naczynia kuchenne, sprzęty codzienne. Taka śmiertelna fotografia.

Poszliśmy popołudniu popatrzeć się w oczy temu, który tak ogrzał Pompei — Wezuwiuszowi. Z daleka nie przedstawiał się imponująco, wyglądał raczej na staruszkę weterana, zaniedbanego w ubiorze — cały rdzawo-szary — co sobie pyka z nudów fajeczkę i od czasu do czasu puszcza z niej dymki.

Jechaliśmy najpierw tak zwany „powozami”, wobec których bryczki fiaków strzyżowskich niosą jak na gumach, ale nie długo potem zmieniliśmy środki lokomocji w tym mniej więcej stosunku, jak z deszczu pod rynek. Dano nam bowiem zwierzęta, które dopiero w ostateczności możnaby nazwać końmi i kazano wsiadać.

Czy wyglądałem na tak dobrego jeźdźcę, że obejmę się bez strzemiion, czy na tak złego, że i strzemiiona mi nie pomogą, dość, że nasz przewodnik uznał za stosowne dać mi siodło bez strzemiion.

Ślizgałem się więc od ogona do łba końskiego, lub też kotłowałem się w kierunku poprzeczny, podzwiązując cierpliwość konia, po którym w ten sposób spa-

książce „Les Egyptiens et les Anglais” zamieściło „Słowo Polskie” przed kilku miesiącami obszernie sprawozdanie — nie ustaje w pilnych zabiegach o urobienie europejskiej opinii na korzyść narodowego ruchu w Egipcie. Niedawno ogłosił znany list otwarty w paryskim „Figaro”, świeżo pojechał do Londynu i urządził polityczne zebranie w Carlton Hotel dnia 26 lipca. Według „The Tribune” zebranie było nieliczne; należeli do niego Lord Lytton, członkowie parlamentu John M. Robertson i Boland, p. Suhrawardi, sekretarz związku panislamickiego i in. Pasza mówił po francusku i ostro występował przeciw licznym przesądom i fałszom, jakie krąży w Anglii o ludności egipskiej. Tak np. nieprawdą jest, jakoby Egipcyanie byli fanatyczni: równie dobrze fanatykami zważy można Anglików, skoro z wielkim Gladstonem na czele ujmowali się za wschodnio-europejskimi chrześcijanami. Ruch narodowy w Egipcie nie jest przejściową falą, ale prądem bardzo silnym. Okupacja angielska musi tem większą budzić nienawiść, że Anglia zabrała Sudan, prawdziwą duszę kraju, dla której Egipcyanie ponieśli tak wielkie ofiary. Również obrażać musi każdego patriotę ciągły wzrost liczby urzędników angielskich, a usuwanie na bok krajowców; dalej dostępność szkół tylko dla dzieci ludzi zamożnych, przez co narodowcy zmuszeni są ze składek urządzić osobne szkoły dla biedaków. Oburza Egipcyan urządzenie wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza ostatni wyrok w Denszaui, który powinien uleść rewizji przed niezawisłymi sędziami, mieszanym trybunałem apelacyjnym w Aleksandryi. Anglia nie dotrzymała obietnicy z roku 1882 i dotychczas nie wprowadziła konstytucji, która jest koniecznością i której domagać się mają Egipcyanie niezaprzeczone prawo, która jedna jest w stanie zaprowadzić pokój, porządek i sprawiedliwość. Po wygłoszeniu mowy Kamela Paszy, członek parlamentu Robertson zapewniał go, że egipskie stronnictwo narodowe cieszy się prawdziwą sympatią u szerokich kół angielskich i że przy roztropnem działaniu Egipcyanie uzyskają niewątpliwie zapewnioną im przed laty niezawisłość... Ale inaczej na to spogląda Lord Cromer!

TAD. SMOL.

### ZATARG FRANCUSKO-TURECKI.

Rząd turecki zdaje się przeprowadzać uporczywie, o ile na to pozwalają okoliczności i czujna uwaga państw, program panislamistycznej agitacji. Świeżym tego dowodem jest zajęcie przez wojska otomańskie oazy Dżanet, leżącej na pograniczu Tripolidy, lecz już w obrębie posiadłości francuskich, zależnych od Algierji. Zeszłego roku zajęła ją na czele wojsk algierskich kapitan Touchard — i Turcja nie wniosła protestu. Obecnie, po chwilowem odejściu tej załogi, wkroczył do Dżanetu oddział turecki. Ambasador francuski w Konstantynopolu zażądał natychmiast odwołania oddziału, tymczasem Porta zwróciła się między innymi do znalezieniem usprawiedliwienia okupacji.

Prócz Dżanetu rozchodzi się jednocześnie o drugą oazę, Bilmę, która, położona również na pograniczu Tripolidy, uchodziła dotychczas za posiadłość francuską. Rząd algierski, zaniepokojony ruchem tureckich oddziałów, postanowił obsadzić czempredzej obie oazy, a równocześnie określić raz na zawsze granicę zachodniopółnocną Trypolidy.

### OPINIA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE O KONSTYTUCYI TRANSWAALSKIEJ

jest bardzo rozmaita, lecz na ogół przychylna. Należy uprzytomnić sobie, że obok licznej ludności kraczerowatej. U ogona uczeplił się każdemu koniowi mały bandyta, popędzając go kijem i krzykiem, co koń obojętnie przyjmował do wiadomości.

Czasem tylko — nie pomny lat, jakie liczył — usiłował wierzgnąć zniecierpliwiony tem ciąglem przypominaniem mu jego obowiązków, ale że ciężar jeźdźca zbyt jego wygłodzone plecy uciskał, poprzestawał na pogardliwym szarpnięciu ogonem. Popas. Stajemy przed oberzą, gdzie nam podają wino „lacrime Christi”, które z „lacrime Christi” miało tylko cenę wspólną, po za tem przypominało zupełnie zwierzęta ocet.

Jeszcze chwila jazdy i stajemy u stóp Wezuwiusza. Teraz Wezuwiusz nie wyglądał tak potulnie, ponury był i groźny. Ale chcieliśmy koniecznie stanąć mu na głowie. Pigmeje chcieli korzystać z chwili, kiedy olbrzym śpi. Uszliśmy już trzecią część drogi, gdy wtem jeden z naszych towarzyszy — może z zazdrości ku Orfeuszowi, który tak łatwo przez proste oglądnięcie się pozbył się żony — oglądał się za siebie i w tej chwili siadł na ziemi. Dostał zawrót głowy i zacinając od liry, obiecywał coraz więcej towarzyszącym nam Włochom w miarę rosnącego strachu, aż wreszcie za kilka lirów sprowadzono go na dół.

Idziemy w pięciu. Za chwilę Włosi windują drugiego na sznurach, ale w górę.

Jesteśmy blisko szczytu, z tego powodu znowu płacimy. Droga coraz cięższa, bo piasek gęsty, choć wcale nie niebezpieczna. Już krater blisko, tu i ówdzie dymi się z ziemi.

Wreszcie stajemy nad samym kraterem i spoglądamy w głąb.

(C. d. n.)

STANISŁAW SZURLEJ.

jowej, czysto afrykańskiej, do której konstytucja się nie rozciąga, są obok siebie w Transwaalu trzy rasowe żywy: boerski, angielski i kosmopolityczny. Ten ostatni, osiedlony głównie w okolicach Johannesburga i Kimberley, łączy się w widokach czysto materialnych z Anglikami przeważnie, w kopalniach złota i dyamentów przyjmuje obywatelstwo brytańskie, jednakże stanowi zawsze w ogólnej polityce południowo-afrykańskiej pierwiastek niepewny. Znaczna jego część składa się ze zbożonych żydów. Jednym z najwybitniejszych z pomiedzy nich jest Edward Solomon, prezes „Towarzystwa odpowiedzialnego rządu” w Johannesburgu. Oświadczył on reprezentantowi biura Reutersa, że nowa konstytucja absolutnie zapewni wpływ większości angielskiej. Nie godzi się na drugą, wyższą izbę w parlamencie, mianowaną przez królewskiego namiestnika, bo to się sprzeciwia zasadom samorządu.

Transwaal powinien mieć pełną kontrolę nad ludnością krajową, murzyńską, sam decydować niezależnie o kwestji robotników chińskich — być wogóle mniej zawiśłym od koronnego rządu w Kapsztadzie. Ministerja powinny być koalicyjne, złożone z umiarkowanych ludzi, bo one tylko mogą pracować skutecznie około pomyślnego rozwoju krajowych bogactw.

Żywił angielski, o ile jest reprezentowany przez transwaalskich robotników i mniejszych urzędników, wyraża zupełne zadowolenie z konstytucji, dąży do położenia końca przywozowi chińskich robotników; o ile zaś żywił ten zabrakł głos przez usta wielkich przemysłowców, bankierów i korporacyjnych właścicieli kopalni, dał wyraz sceptycyzmowi, z jakim wogóle zapatruje się na wprowadzenie konstytucji w cztery lata po wojnie.

Boerowie transwaalscy czują się zawiedzeni w nadziejach, jakie pokładali w stronnictwie liberałom w Anglii przed wyborami. Rząd Campbell-Bannermana obiecał był daleko więcej, teraz stchórzył przed opozycją — objawem tego jest ustanowienie mianowanej drugiej Izby i oddanie niezakolonizowanych terytoriów pod jurysdykcję królewskiego namiestnika. Skądinąd atoli konstytucja zapewnia Boerom dostateczny na razie udział w prawodawstwie krajowem. Należy skupić wszystkie siły, ażeby w praktycznem zastosowaniu dać powód do ulępszenia jej.

## Socjalista angielski o niemieckich.

P. Bernard Shaw jest dość znanym w Europie dramaturgiem, jedną ze sztuk jego przedstawiono nawet we Lwowie, bardzo nieudolnie i dlatego właśnie bez powodzenia. Poza tem jest on socjalistą, ale na sposób angielski, a socjalizm angielski jest czemś zupełnie różnym od socjalizmu niemieckiego, który do ostatnich lat nadawał ton całemu socjalizmowi europejskiemu. Socjalizm niemiecki uważa się za naukowy i rewolucyjny. Jako naukowy uznaje on „Kapitał” Marksa za niewzruszone objawienie, które komentować tylko wolno, a jako rewolucyjny odrzuca praktyczną działalność na rzecz klasy robotniczej i oczekuje rewolucji, która od razu zmieni obecny ustrój, oczekuje zresztą bardzo spokojnie i solidnie, nie robiąc nic dla jej wywołania, lub przyspieszenia. Tak się przedstawia socjalizm niemiecki w ideale, jeśli tak można się wyrazić, bo nieublagana rzeczywistość zmusza niekiedy socjalistów niemieckich do sprzeniewierzenia się zasadom, sprzeniewierzenia się, bardzo zresztą skrzętnie maskowanego.

Socjalizm angielski, którego ideowym przedstawicielem jest znane Towarzystwo Fabjańskie, nie tylko nie uznaje dzieł Marksa za Biblię świętą, ale wprost utrzymuje, że doktrynom w nich głoszonym sam Marks jako człowiek rozumny nigdy nie wierzył i wykoncypował je tylko z pobudek demagogicznych. Socjalizm ten odrzuca wszelką doktrynę, nawet tę, że wspólne posiadanie środków wytwarzania jest jedynym lekarstwem na nędzę, poświęca zaś wszystkie swe siły obmyśleniu i przeprowadzaniu reform społecznych, których zadaniem jest, by cała działalność gospodarcza kraju miała na celu dobro całego społeczeństwa, nie zaś tylko jego członków, lub klas poszczególnych.

Przedstawiciele dwóch tak różnych poglądów spotykali się jednak dotąd na wspólnych kongresach międzynarodowych i świadczyli sobie grzeczności, co nie przeszkadzało Anglikom uważać Niemców za doktrynerów, Niemcom zaś odnosić się z najwyższą pogardą do „mieszczanśkości” Anglików. Oddziaływanie socjalizmu niemieckiego na Anglików było minimalne. Znalazł się wprawdzie w Anglii wierny wyznawca Marksa, Hyndman, ale prowadzona przez niego Federacja socjalno-demokratyczna nie miała nigdy większego wpływu i bodaj, że zupełnie przestała już istnieć. Odwrotnie socjalizm angielski wywarł duży wpływ na niektórych socjalistów niemieckich i przyczynił się znacznie do wytworzenia w Niemczech nowego prądu socjalistycznego, czyli t. zw. rewizjonizmu.

Właśnie też w organie rewizjonistów niemieckich ukazał się w roku bieżącym artykuł Macdonalda, zarzucający niemieckiej demokracji socjalnej brak zrozumienia angielskiej partji robotniczej i jej metody, ubolewający nad antagonizmem między demokracją socjalną a związkami zawodowymi i wyrażający obawy, by z nieporozumień między niemiecką a angielską socjalną demokracją nie wynikł „poważny rozłam w ruchu międzynarodowym”.

Artykuł ten dał pochop do dyskusji i polemiki, do której wciągnięto i Shawa. Mianowicie p. Lili Braun

**Zakład Hydropatyczny**  
Radey ces. dr. J. Madeyskiego i dr. S. Kutny  
w Przemyślu — Włbrzeże Franc. Józefa 8,  
otwarty z dniem 1 maja b. r. 8350

CENY: Za 1-razową hydropatyę, tygodniowo . . . 10 k.  
Za 2-razową hydropatyę lub kombinowaną z innymi  
procedurami, tygodniowo . . . 15 k.  
Kąpiele mineralne, żelaziste, jodowe, siarczane, zio-  
łowe, zawijane w muł fango po . . . 2 k.

Kąpiele gazowe a la Nauheim po . . . 3 k.  
Kąpiele elektryczne lub borowinowe po . . . 4 k.  
Zakład posiada nadto wzorowe urządzenia do elektrotera-  
pii, masażu elektrycznego i gimnastyki leczniczej.

otwarty codziennie od 5 rano.

ogłosiła w swem piśmie „Neue Gesellschaft“ poglądy, jakie rozwinął w rozmowie z nią Shaw podczas pobytu dziennikarzy w Londynie. Miał on między innymi powiedzieć: „Partya niemiecka jest dla mnie zanadto reakcyjna. A dowodem tego fakt, że „Vorwärts“, który zwywał mnie często i nagle do współpracownictwa, odrzucał moje artykuły, jeśli istotnie kiedykolwiek jaki przysłałem. Zdaje mi się, że w party tej tkwi jeszcze zadużo anarchizującego ducha sekciarskiego, który zawsze zaciemnia wzrok i nie pozwala mu objąć szerszych widnokręgów politycznych“.

„Vorwärts“ odpowiedział na to, że istotnie nie drukował nadsyłanych artykułów Shawa, gdyż okazały się one zanadto „drobnomieszczańskimi“. Takie oświadczenie skłoniło socjalistę angielskiego do wystosowania długiego listu do „Berliner Tageblattu“.

Na początku Shaw tłumaczy, że się obawia posłać list do jednego z niemieckich pism socjalno-demokratycznych, gdyż „stałoby się jedno z dwojga: albo list mógł zostaćby zniszczony, dlatego, że zawiera idee nowocześniejsze, niż z r. 1848-go, albo też zostałby źle przetłumaczony, dlatego, że wygłoszone w nim poglądy wydałyby się niemieckiemu demokracji socjalnemu nieprawdopodobnymi i niezrozumiałymi“.

Pani Braun, pisze dalej, nie zrozumiała go: „Nie tylko uważam niemiecką demokrację socjalną za wolną od anarchizmu, ale nawet w praktyce za wolną od socjalizmu. Niemiecka partya socjalno-demokratyczna jest najkonserwatywniejszą, najczciwiejszą i najbardziej mieszczańską partją w Europie“. W parlamencie niema ona ludzi czynu, lecz mężowie podeszłego wieku, ze starymi poglądami, wygłaszający kazania moralne zepsutemu światu kapitalistycznemu.

„Przywiązanie ich do nieomylnego, wszechwiedzącego proroka Karola Marxa oraz ich wiara w jego książkę, „Biblię klas pracujących“ sprawiają, iż są oni w naszym sceptycznym stuleciu przykładem naiwnej wiary i naiwnego pietyzmu“.

„Co się mnie tyczy — pisze Shaw w końcu — jedynym moim zatargiem z niemieckimi demokratami socjalnymi jest to, że nie zgadzam się z ich zapatrywaniem. Nie jestem marxistą. Nie jestem darwinistą. Nie jestem materyalistą. Nie jestem dogmatykiem. Zaprzeczam z całą stanowczością istnieniu jakiegokolwiek walki klasowej między proletaryatem a kapitalistami i utrzymuję przeciwnie, że miliony proletaryuszów gotowi są bronić pojęcia „nawartości“ do śmierci, albowiem są od niej równie zależni, jak przedsiębiorcy“.

„Marks — pisze nieco dalej — w dziedzinie abstrakcyjnej ekonomii był niedouczony i błędami, jakie popełnił, zaszkodził ruchowi, który powołał do życia; jego zapożyczona „teoria wartości“ stałaby się złowrogą dla socjalizmu, gdyby jej nie zbiły prace Mengera oraz szkoły austriackiej w Niemczech, Walrasa w Szwajcaryi i we Francyi i Ruskina i Jevonsa w Anglii. Jestem socjalistą, którego celem potęgę polityczną podporządkować socjalizmowi w ten sam sposób, w jaki podporządkowywany jest teraz kapitalizm. Nie mam nic przeciw temu, żeby socjaliści przyjmowali urzędy publiczne, przeciwnie, gdyby zaproponowano pana Bebla na cesarza, a pana Singera na kanclerza, odmowę przypisywałbym ich nieudolności, która w moich oczach nie może być nigdy zaletą. A to moje zapatrywanie stosuję również do urzędów pomniejszych, które mo-

głyby być teraz z łatwością przez socjalistów obsadzone“.

List Shawa obszedł całą niemal prasę niemiecką. Dzienniki wolnomyślne wyciągają z niego wniosek, że socjaliści powinni porzucić swoje rzekomo „nieprzejednane“ stanowisko i dążyć do porozumienia z niemiecką lewicą.

„Skoro raz ma się tyle siły, aby zrzucić ze siebie suggestję, wywieraną przez zarozumiałość marksistów, widzi się zaraz, że poza wielkimi słowami nic tam niema“ — pisze „Frankfurter Ztg.“ „...Niemiecka socjalna demokracja, dzięki bezrozumnej podstawowej idei Marksa, według której każde bliższe zetknięcie się z niemarksistami jest polityczną nieczystością, izoluje się sama i skazuje się na polityczną niemoc i bezpłodność“.

„Socjalna demokracja niemiecka — czytamy w innym miejscu — ma wprawdzie wielką ilość głosów i niemałą cyfrę przedstawicieli w parlamencie, lecz gdyby miała połowę tych głosów i 20 posłów wszystkiego razem, to nie wieleby się zmieniło w rozkładzie sił politycznych, gdyż nie można mieć mniej wpływu, jak nie mieć go wcale! Winę ponosi ta okoliczność, że niemiecka socjalna demokracja tem głównie się zajmuje, aby utrzymać w czystości liturgię marksowską. Widzi przytem, że w ten sposób niczego nie zdobędzie, widzi, że dla reakcjonistów jest zgoła obojętnem, czy socjaliści zdobędą parę mandatów mniej czy więcej, lecz że natychmiast wpadają w wielkie wzburzenie, gdy gdzieś zdarzy się chwilowe porozumienie między socjalistami a mieszczańską lewicą. Ale to niewiele naszą socjalną demokrację obchodzi“.

## Jeszcze w sprawie urzędników cłowych.

Z powodu polemiki, jaka się wywiązała na szpaltach „Nowej Reformy“ (Nr. 173) wskutek pomieszczonego uprzednio w temże piśmie (w Nr. 164) artykułu pt. „Dola urzędników cłowych“, zmuszeni jesteśmy do wypowiedzenia kilku uwag pod adresem obydwu stron wojujących.

Obydwie zgrzeszyły brakiem solidarności narodowej, gdyż w sprawach krajowych należy iść razem i wszelkie różnice czy waśnie zawodowe pozostawić na uboczu.

Na wyrównanie swarów i klarowanie kwasów istniejących między urzędami cłowymi a strażą skarbową jest zawsze dość czasu, nie należy jednak korzystać z gościnności pism politycznych w tym celu, gdyż zadaniem ich jest służyć sprawie ogólnej i narodowej. A już stanowczo w złą porę wybrali się panowie wojujący zaznałamić szerszą publiczność ze swoimi wzajemnymi żalami i dolegliwościami. Mamy przecież prawo żądać od urzędników krajowych, ażeby w rzeczach takich, jak obrona przed inwazyją obcych ludzi na stanowiska urzędowe w kraju, przygasiли na chwilę tlejące uczucie obrażonej ambicji nawet zawodowej. Na to będzie czas później, teraz nie wolno zużywać sił na walki domowe, lecz należy sobie wzajem pomagać a przynajmniej nie kłaść kamieni pod nogi.

Czy autor pierwszego artykułu „Dola urzędników cłowych“ mówiąc o prowadzeniu szkoleń w cłowych

urzędach granicznych „przez ludzi nie mających z kasowością ani clem nic do czynienia“ miał na myśli p. naczelnika Kovatsa, wątpić należy już choćby dlatego, że urzędnik ten przez zbyt wiele lat te funkcje doskonale spełniał i nie potrzebuje żadnej pomocy ze strony szkottowanego urzędnika do zestawienia operatu. Taka jest ogólna opinia władzy o p. naczelniku sekcji Kovatsu i nikt na nią się nie rzuca. Szkoda więc, że p. K. z osobistej drażliwości osłabia swem wystąpieniem siłę wspomnianego artykułu, gdy wszyscy winni by współdziałać, walcząc w imię interesów ogólnokrajowych w obronie posady dla krajowców.

A teraz i wielokrotnie wspomniany autor artykułu „Dola urzędników cłowych“ w Nr. 164 „Nowej Reformy“ niech raczy przyjąć kilka słów życzliwej przestrogi i rady. Należało uwzględnić ambicję starszego i poważnego urzędnika, słusznie czy niesłusznie podrażnioną i nie pouczać go o okólnikach skarbowych, które on sam równie dobrze znać będzie jak i jego adwersarz. A wprost już niefortunne jest powoływanie się na artykuły niemieckich „Mitteilungen“. Jaktó, czyż na poparcie swojego twierdzenia musi autor sięgać aż do nadnaujskich Blattów? Lepiej było od razu przytoczyć kilka przykładów ilustrujących niewłaściwość szkottowania urzędów cłowych przez straż skarbową, niż szukać wschodzącego słońca w niemieckim organie chociażby nawet bardzo fachowym. Lepiej zaprzestać polemiki i zaniechać niesmacznych wycieczek osobistych, tem bardziej, jeżeli przez to szkodzi się sprawie krajowej. Złożyć trzeba na ołtarzu solidarności narodowej wszelkie osobiste a nawet zawodowe ambicje i nie dawać gorszącego przykładu tradycyjnej swarliwości sejmikowej.

Żle się panowie bawicie, dla was to igrzyska a tu chodzi o rzecz tak ważną jak niedopuszczenie do dawnych smutnych stosunków, kiedy to Wencliczki i Precliczki rządili się u nas jak szare gęsi...

Korzystając ze sposobności raz jeszcze jak najgoręcej polecamy wszystkim powołanym czynnikom a w pierwszym rzędzie p. ministrowi Galicyi i prezydentowi Koła polskiego w Wiedniu, aby nie uważali sprawy zamianowania obcokrajowca na posadę inspektora cłowego za przesadzoną, gdyż posada ta jest tylko prowizoryczną i nie trzeba tej placówki uważać za straconą. Osoba dzisiejszego ministra Galicyi daje rękąmi powodzenia bronionej przez nas sprawy, lecz z drugiej strony i poparcie jej przez prezydium Koła polskiego jest konieczne celem skutecznego wywalczenia zagrożonych praw. Smutnem to jest, że po 40 latach samorządu narodowego w Galicyi wciąż się jeszcze musimy bronić przeciw nigdy nie usypiającemu centralizmowi niemieckiemu. A najtrudniej pozwolić na zrobienie jednego wyłomu a wnet wyprą nas na stanowisko „einer minderwärtigen Nation“ we własnym kraju.

A więc „caveant consules“.

## Echa letnie.

Lucerna w sierpniu. Jezioro czterech kantonów, najsympatyczniejsze z jezior szwajcarskich, jak zawsze, tak i tego roku ściąga do siebie niezliczoną ilość obcych z obu półkul. Pociągi i parowce przepełnione są podróżnymi, z których część tylko ma stałe miejsce pobytu, reszta zaś w ciągłej włóczędce zwiedza nadbrze-

uczula się tu bardziej swojską niż pod dachem słyjostwa Ładyżyńskich. Tutaj się nikt nie troszczy o honor „nazwiska“, tu jej nikt nie będzie męczył, dadzą jej na reszcie być sobą i żyć własnem życiem!

— Przepraszam, pani nie śpi, czy można na chwilę? — i znowu pani Piątkowska, w obwisłej „matince“, wsunęła się nazajutrz zrana do pokoju swej lokatorki, ażeby zobaczyć czy jej nic nie potrzeba i czy przynieśli kawę.

Marytka siedziała przed lustrem i czesała cudne swoje włosy. Ciemnawy sztyldkret tonął chwilami w błado żółtej fali i znowu z niej się wynurzał i dalej sunął przez miękkie załamy, aż wychodził z leciuchnym szmerem elektryczności, ciągnąc za sobą końce najdłuższych włosów.

— Cóż za prześliczne włosy! Podobnych chyba nie widziałam! — zachwycła się pani Piątkowska — i czem pani je myje, żeby miały taki kolor?

Marytka poróżniewała, ale niekoniecznie z przyjemności. Nieprzywykła, żeby obce osoby tak ją ogłądały przy czesaniu.

Pani Piątkowska dowiedziawszy się, że „panna Marya“ chce się zapisać na uniwersytet, ofiarowała się zapoznać ją z dwiema studentkami, które tam właśnie mieszkają i będą mogły jej udzielić wszelkich informacji. Studentki! Na to słowo oczy Marytki zabłyły dziecienną zupełnie ciekawością. Taka była jeszcze młodą! Ale od dzieciństwa uczono ją powściągać wszelkie objawy jakichkolwiek uczuć, a późniejsze życie w wiecznym przymusie i ciągłym tłumieniu tego, co się burzy w duszy, tak ją przyzwyczaiło do nieustannego pracowania nad sobą, że i teraz machinalnie spuściła powieki i przybrała zwykły swój sztywny i apatyczny waraz twarz.

Jak tylko skończyła się ubierać, przysłała po nią pani Piątkowska i przeprowadziła do jadalnego pokoju, gdzie przy oknie stały dwie panienki.

C. d. n.

## MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Po skończeniu tego listu i zaadresowaniu go ostrem piśmem klasztorne, z którego wyrwały się energiczne i samodzielne rzuty pióra, panna Ładyżyńska rozejrzała się wokoło. Była sama w dużej i jasno oświetlonej sali, z przyległego bufetu dochodziły zmieszane głosy i szczyki sztućców i talerzy, a za oknami słychać było sapanie ociężałe wekslujących lokomotyw. Wszystko razem składało się na wrażenie nudy i osamotnienia, bez tego gwaru i niepokoju, który towarzyszy zwykle ruchowi na wielkich stacyach.

Ona sama, w stroju podróżnym, noszącym znamię pierwszorzędnej firmy, z workiem przy boku, który również miał cechę elegancji pierwszorzędnej, a zwłaszcza z tą twarzyczką bladą i rasową, z której wyraźnie występował duży nos orli, wyglądała tak typowo, że kto by spojrzał na nią, mimowoli szukałby obok towarzyski jakiejś czy „chaperon“a, tak się nieprzyzwyczajło widywać panny tego pokroju podróżujące same.

Ale nie poznał się na tem widząc posługacz, który przynosząc jej resztę pieniędzy oznajmił najobojętniejszym tonem: — możemy już siadać, proszę pani — nie dodając żadnej „jasności“. Ocknęła się krew Ładyżyńskich i panienka uważnie przeliczyła pieniądze.

W Trzebini znowu ją wyrzucono z wagonu i razem z rzeszą znudzonych i zziębniętych pasażerów musiała czekać na rogu otwartej platformy, gdzie zaciął łwiatr z deszczem, chwając płomieniem świecy, przy której starzy żyd siedział za stolikiem i zmieniał pieni-

dze. Nakoniec ze zgrzytem i fukaniem wpadł kurjer wiedeński, migając długim szeregiem świateł i wszyscy rzucili się ku niemu w takim nieładzie i pośpiechu, jakby przybycie tego pociągu było rzeczą zgoła nieoczekiwaną.

Napróżno panna Ładyżyńska niskim swym, arystokratycznym głosem nawoływała namiennie „numeru piętnastego“. Wołanie jej ginęło wśród gwaru głosów i dzwoniących sygnałów. Przemocą wdarała się wśród tłoku na stopnie wagonu i już pociąg miał ruszać, kiedy dopiero wrzucono jej przez okno ręczne pakunki, a między niemi ów drogocenny „sac“ ze świńskiej skóry, zawierający wszystkie jej kapitały. Stojąc na korytarzu, bo w przedziale miejsca nie było, Marytka cisnęła go oburącz z mocnem postanowieniem nie rostawiania się z nim już więcej i bezmyślnie patrzyła w szybę atramentowej czarności, na której krople deszczu błyszczały jak przylepione zzewnątrz srebrne łuski. I tak wjechała do Krakowa.

W pensjonacie, którego adres wyczytała na okładce „Kraju“, znalazła pokój tylko przypadkiem, jak ją zapewniała właścicielka, osoba mizerna i cokolwiek zaniebana w stroju, ale mimo to form uprzejmych i pełna słodczy.

— Zaraz pani kolację przyślę do pokoju. Tylko przepraszam... nazwisko pani?

— Ładyżyńska.

Zdumienie odmalowało się na obliczu pensjonatowej amfitryonki na dźwięk tego, znanego powszechnie, miana arystokratycznego, a zmęczone rysy Marytki drgnęły zniecierpliwieniem. Czyżby i tu miało ją przesładować „przekleństwo rodowe“?

Spożywszy kolację: bifsztyk grubo niedosmażony i szklanę zimnawej herbaty, Marytka próbowała rozgościć się w nowym swym pokoiku. Nieduży był, umeblowany skromnie i banalnie i miał, bez hotelowej parady, ten bezosobowy wygląd hotelowych mieszkań, w których nikt nic z siebie nie zostawi, bo każdy myślał i sercem podąża gdzieindziej. A jednak Marytka

zne miejscowości, wspina się po górach, a potem ciągnie na południe, do Interlaken, Montreux, Genawy. Anglicy siedzą przeważnie wygodnie w Lucernie, Niemcy zaś i rodowici Szwajcarzy robią długie turystyczne wycieczki, nie darując sobie żadnego ciekawszego szczytu. Trzeba przyznać Szwajcarom, że starają się poznać swój kraj, jak żaden inny naród. Na każdym prawie statku spotyka się jakąś korporację szwajcarską, z najodleglejszych nieraz miejscowości, która ze śpiewem a często i z muzyką przeciąga krainą Tella i z pietymem ogląda wszystko, bo wszystko godne widzenia. Do tej włości po własnym kraju budzą zainicjowanie pedagogowie już u drobnej diatwy, która ze swymi nauczycielami zwiedza swój i sąsiednie kantony i poznaje „swoje ziemie, swoje wody”. Wycieczki to dłuższe, kilkodniowe, a połączone z małymi kosztami, szkoły bowiem otrzymują znaczne zniżenia od zarządu komunikacji. Niedawno spotkałem taką wycieczkę uczniów i uczeń szkoły ludowej w Buchs, której uczestnicy za marne cztery franki zwiedzili całe wybrzeże jeziora czterech kantonów i jeziora zugskiego. Nie trzeba chyba wspominać, jakie znaczenie pedagogiczne i kulturalne posiadają takie wycieczki, które, niestety, u nas w kraju należą jeszcze do rzadkości.

Polaków spotyka się w Szwajcarii stosunkowo dość i to przeważnie z Królestwa. Galicya reprezentowana słabo, prawdopodobnie dlatego, że nasze zdrożności górskie ściągają przeważną część letników. Zresztą i materalne stosunki nie pozwalają naszej inteligencji galicyjskiej na dłuższy pobyt w Szwajcarii w miesiącach letnich, gdyż nie jest wcale tania. Tutejsi mieszkańcy wiedzą, że kraj ich piękny i każą obcym drogę opłacać pobyt wśród tych cudów natury.

Kogo jednak drożyzna wcale nie odstraszyła tego roku, to Rosyan. Jest tu ich więcej niż kiedykolwiek i stanowią główny kontyngent obcych. W niektórych miejscowościach nie słychać prawie innego języka, jak rosyjski, z rąk do rąk kursują gazety rosyjskie, w wystawach księgarskich książki rosyjskie. Rosyjscy goście, to albo ludzie szukający spokoju i bezpieczeństwa przed rozruchami w carstwie (wśród nich wiele rodzin żydowskich) albo też młodzież obojga płci, która w ostatnich czasach musiała się udać za granicę i studjuje obecnie na szwajcarskich uniwersytetach. Wśród tej ostatniej grupy spotyka się niezmiernie oryginalne postacie, ludzi ruchliwych, nerwowych, roznamietnionych polityką. Niektórzy wyglądają przytem tak dziko i „rewolucyjnie” ze swemi ogorzałemi i zaróżnionemi twarzami, że nie dziw się, iż budzą obawy i podejrzenia u spokojnych Szwajcarów, zwłaszcza od czasu, kiedy w Zurychu odkryto rzekomo spisek anarchistyczny. Tem się też tłumaczy, że na wielu domach prywatnych i pensjach widuje napis „Tu się nie najmuje mieszkań Rosyanom”.

Choć to wszędzie ich pełno a stanowią oni najbardziej zajmujący żywioł w Szwajcarii. Siedzą przeważnie stale na jednym miejscu, gdyż są zanaadto zaabsorbowani wypadkami w swojej ojczyźnie, by mogli choćby dzień jeden obejść się bez wiadomości, które przynoszą gazety. Pocztę wyczekują skwapliwie, a wiadomości udzielają sobie w lot, przyczem rozwija się głośno namietna dyskusya. Ostatnie telegramy nie wywarły wśród nich przygnębienia, wszyscy jednak sądzą, że wybuch ogólnej rewolucyi jest nieunikniony. Humoru zresztą nie tracą. Kilku wraca z pocztą i spotykają znajomych. „Najświeższa wiadomość! Rosya rzeczpospolitą!” — woła jeden. „Pobiedonoscew prezydentem!” — dodaje drugi. Śmieją się — niektórzy bolesnie. Nie bardzo jasno im na duszy, ale nadziei nie tracą i ta im daje siłę.

J. W.

**Jaremuze. Wieczór pieśni.** Będziemy tutaj mieli w środę dnia 8 b. m. koncert, który niewątpliwie będzie miłym urozmaicheniem pobytu dla tutejszych letników. Współudział przyjęli pp.: Blumentalówna, Szubert oraz kwartet solowy złożony z pp. Matogi, Matyska, Drehera i Sokulskiego. Akompaniament w tym wieczorze pieśni objął p. Chelmiński. Wykonane zostaną pieśni Galla, Noskowskiego, Żeleńskiego, Kotarbińskiego i Niewiadomskiego. Bilety sprzedaje księgarnia Jarzębskiego.

**Worochna.** Na dośchód kolonii wakacyjnej odbędzie się tutaj w najbliższą niedzielę, t. j. 12 b. m. wielka wycieczka połączona z festynem, w tutejszym parku kolonii wakacyjnej. Komitet przygotował wiele niespodzianek. Pomiedzy innymi w program zabawy wchodzi koncert Towarz. Muzycznego im. Moniuszki ze Stanisławowa. Niska cena biletów wycieczkowych wpłynie niewątpliwie na powodzenie tej pięknej zabawy.

**Krynica, w sierpniu.** Miło mi podzielić się wiadomością, że Irena Solska, której ciężka choroba zaniepokoiła wszystkich, wraca szybko do zdrowia.

Po 10 b. m. przybędzie do Krynicy p. namiestnik dla wyboru miejsca na nowe łazienki. Weźmie zapewne udział także w odsłonięciu pomnika Mickiewicza, który właśnie kończy Antoni Popiel.

## Z Rosyi.

Po wymurzeniach członków obecnego rządu zaczyna zabierać głos przywódca opozycji. Paryski „Temps” podaje

opinię na sytuację prof. Milukowa, głowy stronnictwa kadetów, który chociaż nie był po-

stem, wywierał stanowczy wpływ na politykę stronnictwa.

„Rozwiązanie Dumy, mówi prof. Milukow, nie było dla kadetów niespodzianką, zdziwiła ich tylko chwila, w jakiej tego aktu dokonano. Kadeci uznają prawo monarchy do rozwiązania Dumy, uważają jednak, że wyznaczenie tak odległego terminu zwołania nowej Dumy jest niekonstytucyjne, ponieważ usuwa przedstawicielstwo ludu od zatwierdzenia budżetu na rok następny. Milukow widzi w tem odwet rządu względem Dumy za jej projekt reformy agrarnej, oraz próbę przecięcia rosnącego wpływu Dumy na lud i szczególnie na wojsko.

### Rząd prowadził rokowania z kadetami

w sprawie utworzenia ministerium z łona większości Dumy, układy te rozbiły się jednak, według świadectwa prof. M., o zasadnicze żądania kadetów, na które rząd nie chciał się zgodzić. Postulaty te były następujące: wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej, zupełna amnestya, zniesienie kary śmierci, odnowienie składu osobistego administracji, zniesienie praw wyjątkowych i stanów wojennych, rozszerzenie budżetowej kompetencji Dumy i reforma Rady państwa. Po rozwiązaniu Dumy zaś rząd ma złudzenie, że będzie mógł, pozbawiwszy lud rządów reprezentacyjnych, przeprowadzić liberalne reformy z pomocą biurokratów, oraz kilku przedstawicieli grup społecznych. Do tej kombinacji kadeci wejść nie mogą.

Kadeci nie podzielają zdania skrajnych partij lewicy, utrzymujących, że Duma po rozwiązaniu może istnieć prawnie i uchwałać akty prawne. Jednakże kadeci uważają, iż mieli prawo i obowiązek wyjaśnić ludności nieuniknione skutki próby rządzenia krajem w ciągu 7 miesięcy bez Dumy. W ten sposób powstał

### manifest wyborski.

Manifest ten, wzywający kraj do biernego oporu, podpisał dotychczas (do dnia 29 bm.) 218 posłów, w tem 130 kadetów.

Partya kadetów będzie prowadziła szeroką propagandę za rozszerzeniem taktyki oporu na cały kraj. Bierny opór jest najdalej idącym środkiem; nawet skrajne partie nie mogłyby rzeczywiście przeprowadzić nic więcej w danej chwili, gdyż strajki polityczne, które socjaliści zawsze obiecują, a nigdy nie przeprowadzają, oraz propaganda bojkotu Dumy podkopała wpływ skrajnych na proletaryat. Prędzej możnaby liczyć na ruch włościański i na agitację w armii, lecz czynne działanie armii nie może wyprzedzać ruchu rewolucyjnego innych klas.

Położenie polityczne jest wielce nieokreślone i możliwe są najrozmaitsze kombinacje. Niewątpliwą przeszkodą jest rzecz, że trudności, napotymane przez rząd będą ciągle rosły, program zaś opozycji znacznie zostanie rozszerzony.

Możliwe jest, że rząd poczyni znaczniejsze ustępstwa na punkcie swobód politycznych i może nawet dać powszechne głosowanie, do tego jednak konieczne jest zwołanie rozwiązanej Dumy, gdyż ustawy zasadnicze nie pozwalają eorowi na samodzielną zmianę ordynacyi wyborczej; rząd więc sam stworzył sobie sytuację bez wyjścia.

Zachowawczy dziennik „Now. Wremia”, omawiając te wynurzenia papieża kadetów, nazywa je mową Tartuffa i karyerowicza, lawirującego między konstytucją i rewolucją w połowie teki premiera. „Wyczekuje zdarzeń i prowadzi propagandę biernej rewolucyi. Chłopi, najadłszy się tej strawy rozpoczyna czynną rewolucję i wtedy jako zbawca zostanie powołany do gabinetu p. Milukow, sprzedający z góry, że rządania opozycji wtedy znacznie się rozszerzą.”

Niezmiernie ciekawe światło na stosunki, jakie zapanaowały w końcu zeszłego roku na Syberyi podczas proklamowania „krasnojarskiej republiki” itd. rzuca

### sprawa gen. Cholszczewnikowa

rozszadzana obecnie w ostatniej instancyi. Akt oskarżenia zarzuca temu generałowi, iż sympatyzując z ruchem rewolucyjnym, pozwolił na opanowanie przez rewolucjonistów zapasu broni i amunicyi (800 karabinów i 13 wagonów broni i amunicyi), następnie, że nie tylko pozwalał na odbywanie rewolucyjnych zgromadzeń przez żołnierzy, lecz sam na nich był, zabierał głos i wygłaszał mowy współczujące ruchowi i w ten sposób pomagał szerzeniu się propagandy wśród wojska; na żądanie rewolucjonistów oddał telegraf i pocztę w Czyście w ich ręce; rozkazał wypuścić z więzienia trzech kozaków, uwięzionych za agitację, oraz wydał rozporządzenie naczelnikowi więzienia, aby wypuścił w razie żądania komitetu rewolucyjnego 15 marynarzy ze zbuntowanego okrętu „Pruł”, którzy chwilowo znajdowali się w Czyście w drodze do katorgi. Oczywiście, że rewolucyoniści nie omieszkali przedstawić tego żądania zarządowi więzienia i marynarze zostali wypuszczeni.

Ten akt oskarżenia nabiera zupełnie operetkowego charakteru wobec faktu, że gen. Cholszczewnikow był wojennym generał-gubernatorem i dowódcą wojsk Zabajkalskiego okręgu oraz naczelnym atamanem zabajkalskich kozaków, zarządzania zaś swoje uważał za sprytne manewry taktyczne i wydawał je nie z sympatyi do rewolucyi, lecz w celu uratowania maszyny państwowej od ostatecznego rozbitcia.

Z pocztą np. rzecz się miała w następujący sposób: gen. Ch. otrzymał zawiadomienie, że 4.000 uzbrojonych rewolucjonistów idzie na Czytę i ma zamiar zaważnąć wszystkimi instytucjami rządowymi w razie jeżeli pocztą i telegraf nie będą im oddane dobrowolnie; generał nie miał dostatecznej siły do stawiania oporu, oddał więc pocztę radzie miejskiej, a już ta oddała ją rewolucjonistom.

Obronca podnosił dyplomatyczny spryt, wykazany przez generała w układach z rewolucjonistami.

W rezultacie Cholszczewnikowa skazano na wykluczenie ze służby bez degradacyi i rok i cztery miesiące twierdzy.

### Bunt na krążowniku „Pamięć Azowa”.

wywołany został przez uwięzienie agitatora, przebywającego na okręcie w marynarskim przebraniu. Załoga sprzeciwiła się aresztowaniu i przeszła odrazu do gwałtu nad oficerami. Pierwsi padli kapitan okrętu Łoziński i dyżurny oficer Zaborowski. Reszta oficerów, rozbudzona strzałami (rzecz działa się o 2 w nocy) wybiegła na pokład i widząc co się dzieje rzuciła się do broni, wobec tego jednak, że z karabinów, stojących na pokładzie powijmowane były zamki, oficerowie schronili się na szalupę parową, stojącą u burty okrętu i próbowali uciec. Załoga zaczęła strzelać do szalupy z karabinami; strzałami temi został zabity mizman Unkowski i raniony Dabicz, reszta oficerów zdołała dopłynąć do brzegu. Pamięć Azowa następnie przybył do Rewla i próbował wzniecić rokosz na stojących tam okrętach, oraz w artylerji portowej. Tymczasem jednak część załogi, przeciwna rokoszowi, wzięła górę i obezwładniwszy towarzyszy oddała okręt władzom. Aresztowano 150 osób z załogi.

O buncie w Kronsztadzie donoszą charakterystyczny szczegół: te same wojska (artylerja i piechota), które w końcu zeszłego roku brały najgorętszy udział w buncie — okazują najwięcej energii w tłumieniu obecnego buntu; fakt ten najlepiej ilustruje „świadomość” rosyjskiego żołnierza, o której tyle się obecnie mówi i wykazuje, że można budować na odruchach tych mas.

## W zaborze rosyjskim.

### Rewolucya przeradza się w bandytyzm.

Takie oto zdanie wypowiedział nie jakiś „wstecznik” de mokratyczno narodowy ale że użyjemy słów „Gazety Polskiej”, organ „Mahometa polskiej postępowości” — tygodnik „Prawda”.

Obecnie — czytamy tam — (już tylko tak zwana) rewolucya przeradza się u nas w bandytyzm, doprowadzony do ostatecznych granic odwagi i pomysłowości. Mniejsza o szkody, jakie on wyrządza, rabując naprzykład prywatne przewozy w wagonach pocztowych, narażając mnóstwo ludzi na straty, niszcząc dokumenty, wprowadzając zamęt do interesów itp. Ale co to się stanie z krajem, gdy na tę drogę rzucają się wszystkie żywioły, łaknące grabieży? Co się stanie z naszym, wogóle niezbyt umoralnionym społeczeństwem, gdy w nim się rozbudzą i rozchulają takie instynkty? Ile to lat potrzeba do uspienia ich i okiełznania! Gdyby przynajmniej tym kosztem opłacały się jakieś zwycięstwa, jakieś korzyści walki? Ale tylko dziecienna prostota może przypuścić, że kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy zabranych rubli „osłabi” rząd? Te pieniądze go nie zubożą, on je zresztą odbierze — a do czego one służą? Do ratowania nędzy? Do wzmacniania sił wyniszczanego proletaryatu? Bynajmniej. Służą one do wynagradzania tych, którzy je zdobywają. Więc na co to wszystko? Na co te ofiary z ludzi, ten obłądny zamęt, to rozszanie dzikości? My tej mądrości naszym „przeciętnym” rozumem burżujskim w żaden sposób pojąć nie możemy. Zdaje się nam nawet, że socjalizm gdzieś uciekł od dotychczasowych swoich wyznawców, gdzieś się schronił. I kto wie, czy nie „w brudnych duszach burżujskich”.

Trudno odmówić słuszności tym słowom i szkoda tylko, że „Prawda” tak późno przyszła do zrozumienia istotnego stanu rzeczy. Ileż to pomył wszelkiego rodzaju wylano na głowy tych, co podobne poglądy wygłaszali na całe miesiące przedtem.

„Prawda” zaznacza odwagę i pomysłowość „rewolucjonistów”. Istotnie, trzeba im to przyznać, ale te zalety ujawniają się w całej pełni jedynie wskutek zupełnego braku skrupułów moralnych. A ta zaleta właściwa jest wszystkim „rewolucjonistom”, tym nawet, którzy, siedząc w Krakowie np., nie mają wcale sposobności do wykazywania odwagi i pomysłowości. Niema takiej nikczemności, popełnionej w Królestwie, którejby „Naprzód”, jeśli nie zapotezował, to przynajmniej nie uznał za „zrozumiałą” i usprawiedliwioną. Do grupy z takimi zasadami moralnymi Igną wszystkie żywioły, które z obowiązku swego zawodu posiadać muszą odwagę i pomysłowość.

Chorobliwym i w najwyższym stopniu niepokojącym objawem było, że ogół społeczeństwa, zwłaszcza zaś ludność robotnicza przypatrywała się działalności domorosłej mafii nie tylko z obojętnością, ale nawet z podziwem i uznaniem dla odwagi i pomysłowości. Zdaje się jednak, że budzi się już reakcja w szerokich masach i że jeśli bandytyzm rewolucyjny nie zostanie poskromiony, to przynajmniej uratowany będzie duch narodu, zatruty pseudorewolucyjną działalnością.

**Zdzisław Zdanowicz w Krakowie**

ulica Sławkowska liczbą 34a.

6666

stynne obuwie amerykańskie z fabryki  
**Florsheim & C<sup>o</sup> w Chicago**

dusz, będąc z dala od macierzystej parafii i od własnych pasterzy, oddzielona do tego ziemi drogami (słynnymi błotami nadniestrzańskimi) wśród ludu ruskiego jest zaniedbana tak pod względem moralnym jak i narodowym. Potrzebny jest tedy własny kościół i własny kapłan, aby ten lud mógł się podźwignąć i moralnie i narodowo..

Wprawdzie lud cieszy się, że obecnie może załatwić wszystkie potrzeby duchowe w swojej miejscowości, ale zato spadł na niego wielki ciężar t. j. budowa własnego kościoła, urządzenie wewnętrzne tegoż, wybudowanie mieszkania dla kapłana, czemu przy swoim ubóstwie własnymi siłami sprostać nie potrafi.

Przeto Komitet budowy kościoła w imię miłości Boga i Ojczyzny, zwraca się z pokorną prośbą do liłościwych serc, braci Polaków i Polek wszystkich katolików, którym zbawienie dusz leży na sercu, by nam biednym pospieszyli z pomocą, a wszelki datek będzie nie tylko zasługą przed Bogiem ale i wobec Ojczyzny. A kto wie czemu są kościoły i kapłani polscy przy nich we wschodniej połowie naszego kraju, ten z pewnością na ten cel zbożny, choćby z najmniejszą ofiarą pospieszy z pomocą.

Nie myślimy wcale o jakimś stylowym wspaniałym kościele, ot byleby mogli wygodnie w nim się pomieścić i chwalić Boga modlić się za naszych dobroczyńców.

Wszelkie datki i ofiary przyjmuje: Urząd parafialny rzym. kat. w Pohorcach (poczta Pohorce via Komarno). Za komitet: ks. M. Murdza.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) **Fabryka** wyprawiania i farbowania prawdziwych skórek krymskich powstała w Tarnopolu. Założył ją Jan Ryniewicz, znany tutejszy przemysłowiec, który w ostatnich czasach zwiedził Krym i Persję, oraz poczynił znaczne zakupy na miejscu. Kierownictwo fabryki porucił właściciel p. Kontorowiczowi z Rosyi, którego wyroby zyskały mu złoty medal na ostatniej międzynarodowej wystawie w Londynie, oraz wiele listów pochwalnych w Rosyi. Jest to pierwsza w Galicyi fabryka wyprawiania i farbowania prawdziwych skórek krymskich; kupcy nasi sprowadzają skórki krymskie przeważnie z fabryki w Linzu, oraz zaopatrują się w nie na jarmarkach lipskich; towar, jak tam pobierają, jest przeważnie lichego gatunku, bo lepszy, jak wszystko zresztą, idzie na zachód. Fabryczka, jak na początek niewielka, założoną została przy ul. Lwowskiej i mieści się w zamkniętym zabudowaniu, które dzieli się na farbiarnię, w której krymki bywają farbowane, na halę maszyn, gdzie skórki czyszcą się z wszelkich naleciałości, oraz ze składu. Należy się uznać p. Ryniewiczowi, który sporo włożył w interes grosza i trzymał się tej zasady, aby choć w drobnej części uwolnić się z pod przewagi i zawisłości pruskiej.

□ **Maryampol.** (Kor. wł.) **Śmiertelność.** Od jakiegoś czasu rozpowszechniła się u nas nadzwyczajnie śmiertelna choroba gardła i krtani, która w dwudziestu czterech godzinach nieraz kończy się śmiercią chorego (angina? Red.). Do złego stanu zdrowotności przyczynia się rozkład gnijących, na brzeg rzeki wyrzuczonych trupów końskich i krowich, które mieszkańcy przybrzeżni zamiast zakopywać wrzucają do wody. Dziwna rzecz, iż władza bezpieczeństwa obojętnie się na to patrzy i nie każe padliny na brzeg wyrzuczonej zakopać, ażeby nie zatrula powietrza.

**Morderstwo.** W ubiegłym tygodniu popełniono na rozdrożu z Pobereża do Dolnego okrutne morderstwo. Było to zaraz nazajutrz po jarmarku. Z Pobereża powracały dwie kobiety do Strychaniec. Jedna z nich miała otrzymać w Pobereżu znaczniejsze pieniądze, o czym widocznie niewyśledzeni dotychczas jeszcze sprawcy zbrodni, musieli mieć wiadomość i zaczęli się na przechodzące kobiety. Nad ranem, podobno we czterech, rzucili się na bezbronne kobiety i jedną z nich na miejscu w straszny sposób zamordowali, drugą zaś na pół żywą, nie dającą znaku życia, na polu pozostawili. Na miejscu zbrodni pozostała do dzisiaj dnia ogromna kałuża krwi. Na twarzy zamordowanej kobiety widocznych było kilka cięć tępem zadanych narzędziem. Przy zamordowanej znaleziono tylko 1 k. 56 h. Sprawców zbrodni dotychczas nie wykryto, aresztowano tylko czterech podejrzanych parobczaków. Kobieta, która towarzyszyła nocy krytycznej zamordowanej w drodze do domu, jest tak ciężko pobita, że mówić, ani żadnych zeznań złożyć nie może. Znajduje się w kuracji domowej w Strychanicach, jakkolwiek może lepiej byłoby ją przenieść do szpitala i otoczyć staranną opieką lekarską.

Poziom etyczny ludności tutejszej jest bardzo niski. Kradzieże i zbrodnie bywają na porządku dziennym i najeżałoby rozwinąć bardzo gorliwą działalność, ażeby lud tutejszy moralnie podnieść.

† **Statystyka polskiej i niemieckiej własności ziemskiej.** Z rozporządzenia ministra rolnictwa ma być dokonana statystyka polskiej i niemieckiej własności ziemskiej na podstawie wykazów, wygotowanych dla pobierania podatku gruntowego (Grundsteuer-Mutterrolen). Chodzi tu o ogólny pogląd rozdziału własności ziemskiej między Polaków a Niemców i odnośna statystyka ma uzupełniać wykazy królewskiego urzędu statystycznego, odnoszące się do zmian własności. Polecono zarządom gmin i dominiów, aby w odnośnych wykazach oznaczali literami D. (Deutscher —Niemiec) albo P. (Pole — Polak). Zestawieniem tej statystyki zajmują się landraci.

† **Nowe pismo demokratyczne w Poznaniu.** Piszą nam z Poznania: Powstało tu stowarzyszenie z ograniczoną poręką pod nazwą Nowej Drukarni Polskiej, na którego własność przechodzi z dniem 1-go października najwpływowczy organ obozu ludowego „Orędo-

wnik“. Nowa Drukarnia Polska wydawać będzie „Orędownika“ nadal dla sfer drobno-mieszczańskich i ludowych, a oprócz tego powoła na jesień do życia poważny organ demokratyczny dla inteligencji pod nazwą „Kuryera Poznańskiego“. Kierownictwa obydwu pism spoczywać będzie w rękach pp. dra. Maryana Seydy, do niedawna korespondenta „Słowa Polskiego“ (M.) oraz dra. Romana Szymańskiego, dotychczasowego wydawcy „Orędownika“.

△ „Polska Liga Wolnej Myśli“, jak donosi warszawska „Nowa Gazeta“ powstała świeżo w Paryżu. Celem jej jest zwalczanie dogmatów i przesądów, szerzonych i podtrzymywanych przez religię i duchowieństwo, oraz rozwijanie światopoglądów, opartych na wiedzy i rozumie. Członkiem może być każdy, nieodbywający praktyk religijnych, bez różnicy pochodzenia i płci. Inicjatorami są pp. dr. Zieliński, Ignacy Radliński i Józef Wascug. W Warszawie zawiązuje się także sekcja Ligi.

○ **Przeciwko podrożeniu biletów kolejowych** wzmaga się w Niemczech ruch. Wszystkie pisma polityczne i zawodowe zwalczają nowy podatek. Utworzył się także związek przeciwko podrożeniu biletów kolejowych w Waldhausen w Hanowerze, do którego przystąpił liczni profesorowie, lekarze, nauczyciele, kupcy, właściciele domów itd. Ruch liczy około stu tysięcy zwolenników, którzy postanowili jeździć niższymi klasami wagonów, aby pokazać rządowi, że na wprowadzeniu podatku od biletów kolejowych nie tylko nic nie zyska, lecz straci. W ten sposób usiłuje związek zniewolić rząd do zniesienia podatku kolejowego. Członkowie tego związku będą nosili pewne oznaki z napisem, aby każdy widział, dlaczego jeżdżą niższą klasą. Mają przytem obowiązek nakłaniania swoich krewnych i znajomych do jeżdżenia niższymi klasami kolejowymi.

Dzienniki polskie w Poznańskim wzywają do utworzenia komitetu, któryby zajął się zbieraniem zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy i używał ich na szerzenie oświaty wśród ludu.

○ **Walka z alkoholizmem w Anglii.** Zapis niedawno zmarłego Jana Crowle'a podniecił jeszcze bardziej gorliwość abstynentów. Filantrop ten zapisał około 4 milion. zlr. na cele agitacji alkoholycznej. Trzech mówców wędrownych, z których pierwszy pobiera 8.000 zlr. wynagrodzenia rocznego, dwaj zaś pozostali po 5.000 zlr. głosić będą w całym kraju korzyści abstynencji. Jan Crowle przeznaczył nadto osobny kapitał na wykupywanie koncesyi na sprzedawstwo spirytualiów w teatrach, halach koncertowych i miejscach zebrania publicznych, oraz na udzielanie nagród za abstynencję młodzieży zakładów teologicznych, która zobowiąże się do zwalczania alkoholizmu.

**Zmarli.**  
We Lwowie: Władysław Romański, kontrolor poczty i telegrafu, lat 40.  
W Krakowie: Jan Pekny, major 13 pułku p., w 68 roku życia.  
W Czerniowcach: Dr Ferdynand Ziegler, em. prof. tam. Uniwersytetu, lat 77.  
W Płużnicy w Prusach zachod.: Kazimierz Skłaski, właściciel Orłowa i Wabcza.  
W Przemysłu: Marcela Nanowska, żona podoficera 18 p. obr. kraj., lat 24.  
W Samborze: Aleksander Gradnicki, em. poborca podatków, lat 74.  
W Wołczy dolnej (pod Starym Samborem): Stanisław Mogiła Stankiewicz, lat 59.

✱ **Ślub** p. Maryana Haralewicza, c. i k. kapitana i oficera magazynowego 104 p. p. w Cieszynie z panną Jadwigą Łozińską odbył się dnia 28 lipca w kościele parafialnym w Kaszycach. 8554

## SZTUKA I LITERATURA

### Muzyka.

Φ **Uroczystości Wagnerowskie** w Bayreuth ściągnęły w tym roku większą ilość uczestników, niż w latach uprzednich. Cykl przedstawień rozpoczął się Tristanem i Izoldą. Orkiestrą dyrygował Feliks Mottl, jak przed 15 laty, kiedy Tristan po raz ostatni ukazał się w Bayreuth. Orkiestra osiągnęła szczyt powodzenia. Alfred Bary śpiewał Tristana; krytycy stwierdzają, że od czasu, kiedy przed dwoma laty wystąpił on w Bayreuth po raz pierwszy w roli Parsivala, zrobił olbrzymie postępy i jest dziś tenorem pierwszorzędny. Izolda była Marya Wittich, która dorównała niezapomnianej Róży Sucher. Wielkie powodzenie osiągnął Feliks Kraus. Chóry i inscenizacja dopełniały wysoce artystycznego nastroju. Między widzami w łóżach książęcych znaleźli się: ks. bułgarski, książęta bawarscy i würtemburscy, dalej p. Longworth z żoną, księżniczka Gizela, córka cesarza Franciszka Józefa, wreszcie zebrali się liczni przedstawiciele arystokracji niemieckiej i kół artystycznych z całego świata.

Φ **Prof. Mieczysław Horbowski**, długoletni nauczyciel śpiewu konserwatorium warszawskiego, od lat kilku pracujący w Moskwie, z początkiem roku szkolnego obejmuje naukę śpiewu solowego w konserwatorium krakowskim.

Θ **P. Zawilowski** z zagranicą. Dziennik wychodzący w Ostendzie, słynnym nadmorskim miejscu kąpielowym we Francyi, „La saison d'Ostende“ pisze: „W sobotę słyszeliśmy baryton polskiego p. Konrada Zawilowskiego, którego już oklaskiwano tutaj ostatniego lata. Śpiewak ten ma głos o dobrem brzmieniu, z nutami i efektami o nadzwyczajnej słodkości. Poliglota jak mało z jego współbraci, p. Zawilowski śpiewał po włosku prolog do „Pajaców“, po niemiecku ro-

mans do gwiazdy z „Tannhäusera“, po francusku pieśni z „Hamleta“, po polsku wreszcie pieśń Noskowskiego, zatytułowaną „Stach“, gdzie się odnajduje naprzemiany akcent rycerski i nutę melancholiczną. Pan Zawilowski miał pochylenia się głosu i uczucia idące wprost do serca i włożył w swój śpiew coś z duszy swej Ojczyzny, tej Polski nieszczęśliwej i uciśnionej. Miał więc ten młody baryton wielkie powodzenie...“

Φ **Uroczystości Mozartowskie.** Przygotowania do bardzo uroczystego obchodzenia 150 rocznicy urodzin Mozarta odbywają się wszędzie w szybkim tempie. I tak: Solnograd przygotowuje szereg świetnych przedstawień w czasie od 17—12 sierpnia. Pięciu najważniejszych w Europie kapelmistrzów kierować będzie koncertami, a mianowicie: Feliks Mottl z Monachium, kapelmistrz berlińskiej opery nadwornej, dr. Karol Muck, dyrektor wiedeńskiej opery nadwornej, Gustaw Mahler, Reynaldo Hahn z Paryża i dyrektor „Mozarteum“ z Solnogradu, Hummel. Program wypełnią dwa wielkie koncerty orkiestralne, jeden koncert solistów i muzyki kameralnej, jeden koncert muzyki kościelnej, tudzież cztery przedstawienia operowe w teatrze miejskim. W obu koncertach orkiestrowych wystąpią jako soliści, między innymi: Kamil Saint-Saens z Paryża i Arnold Rosé z Wiednia. Wykonane będą utwory Mozarta, Beethovena i Brucknera. W koncercie muzyki kameralnej weźmie udział, między innymi, skrzypek Willy Burmester. Koncert muzyki kościelnej składać się będzie z dzieł Haydna i Mozarta.

Największe zajęcie jednak budzą zapowiedziane cztery przedstawienia operowe; zwłaszcza przedstawienie „Don Juana“, w którym główną partję donny Anny odśpiewa Lilli Lehmann. Od kilkunastu lat nie występuje ona już publicznie, gdyż ma lat przeszło 60, z pietyzmu jednak dla pamięci Mozarta zdecydowała się wziąć czynny udział. Wykonaniem „Don Juana“ kierować będzie Han z Paryża. Personal wiedeńskiej opery nadwornej, za specjalnem zezwoleniem cesarza, weźmie udział w uroczystościach solnogradzkich i wykona Mozarta „We-sele Figara“ pod dyktando Mahlera.

W szeregu artystów, którzy przyczynią się do oświetlenia uroczystości, znajduje się również b. prymadonna opery warszawskiej, a dziś wiedeńskiej, p. Helena Ruszkowska.

### Piśmiennictwo.

#### Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

La Revue Slave. Tome 1. n. 3. Juin. 1906: Paris.

Tadeusz Korzon. Kościuszkowski; biografia z dokumentów wysnuta. Dopelnienie do wydania drugiego. Edward U. Zwoliński. Reforma wyborcza, Lwów 1906. Nakładem autora.

Bolesław Gruszecki. Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Lwów. 1906.

l. Warmiński, ks. dr. Andrzej, Samuel i Jan Seklucyan. Poznań, 1906. Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu.

Wer war Jesus? Aus einer lateinischen Abschrift des Originals übersetzt. Berlin 1906. Orania Verlag.

Gabryel Ardant. Papież i lud. Warszawa 1906. Księgarnia nakładowa M. Szczepkowskiego.

Związki katolickie w Niemczech. Warszawa 1906. Księg. nakł. Szczepkowskiego.

Adowski. W kajdanach, dramat. Lwów 1906. Nakładem autora.

Kazimierz Miczyński, dr. Rolnik wzorowy. Lwów 1906. Biblioteka Macierzy Polskiej.

Kazimierz Baranowski. Na Wawel. Lwów 1906. Nakładem „Naszego Kraju“.

Lech. Ludowi polskiemu. Lwów 1906. Biblioteka „Odrodzenia“.

Lech. Nasza spuścizna. Lwów 1906. Biblioteka „Odrodzenia“.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Z Rosyi i Zaboru.

#### Niepokoje na południu.

Londyn (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Odessy, że panuje tam ogólna panika z powodu niepokojących wieści z Sebastopola. Linia kolejowa i telegraficzna Sebastopol-Symferopol przerwana. Kozacy ponownie pełnią służbę policyjną. Konsulaty Niemiec, Francji i Włoch otrzymały pełnomocnictwo do użycia do swej ochrony okrętów, stojących w Bosforze. Dla podanych angielskich stoi w pogotowiu przeszło 20 parowców handlowych.

#### Zamordowanie Hercensztajna.

Berlin. (Tel. wł.) Na Helsingfors donoszą z Petersburga, że w samym Petersburgu aresztowano 18 osób, podejrzanych o zamordowanie byłego członka Dumy Hercensztajna. Sędzia śledczy z Petersburga udał się na miejsce zbrodni do lasku Terioki w celu dochodzeń.

#### O „czerwoną gwardyę“.

Petersburg. (Tel. wł.) Rząd finlandzki wystosował do cara telegram, w którym wyraża oburzenie na „czerwoną gwardyę“ i na to, że połączyła się ze zbuntowanymi żołnierzami. Rząd finlandzki oświadcza, że ludność finlandzka niema nic wspólnego z postępkami „czerwonej gwardyi“, którą zresztą senat rozwiązał.

**Bomby.**

**Berlin (Tel. wł.)** Z Odessy donoszą, że w Sebastopolu wśród skał odkryto fabrykę bomb i znaleziono w niej 60 osób, zajętych sporządzaniem bomb, między nimi wielu marynarzy i żołnierzy. Wszystkich uwięziono i pod silną strażą odprowadzono do Sebastopola.

**Berlin. (Tel. wł.)** Z Rygi donoszą, że na obradujący tam „komitet samoobrony“ rzucono bombę piroksylinową. Bomba ze strasznym hukiem wybuchła. Trzech członków Stowarzyszenia samoobrony jest rannych, dom zniszczony.

**Aresztowanie posłów.**

**Berlin. (Tel. wł.)** Z Petersburga donoszą do „Local Anzeigera“, że minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie do generał gubernatorów, żeby co do aresztowanych członków b. Dumy zbadali dokładnie przyczyny aresztowania i w razie braku podstaw należytych, natychmiast aresztowanych uwolnili.

**Sytuacja.**

**Petersburg (TBK.)** Z powodu nieudania się powszechnego bezrobocia, odbyły się wczoraj w nocy w Moskwie i Petersburgu polityczne zgromadzenia zawodowych stowarzyszeń celem powzięcia nowych uchwał.

**Magdeburg (Tel. wł.)** „Magdeburger Zeitung“ dowiaduje się z Petersburga, że na wczorajszej Radzie ministrów, partya dworska domagała się natychmiastowego zaprowadzenia dyktatury wojskowej. Prezydent ministrów, Stolypin, sprzeciwił się temu i zagroził dymisyą, gdyby rad jego niepodzielano. Car przychylił się do stanowiska Stolypina.

**Berlin (Tel. wł.)** Korespondent petersburski „V. Zeitung“ donosi, że tajne posiedzenie delegatów robotniczych postanowiło strajk wszechrosyjski. Dziś odejść mają tajne instrukcje do poszczególnych organizacji robotniczych.

**Londyn (Tel. wł.)** Donoszą tu z Petersburga, że na północnym brzegu Newy, w pobliżu prochowni, przyszło do starcia ludności z wojskiem. Wojsko użyło karabinów maszynowych, liczba ofiar niewiadoma.

Wskutek ciągłych listów z pogrozkami, garnizon w Peterhofie znowu wzmocniono. Obecnie stoi już tam 40 000 ludzi.

**Rekonstrukcja gabinetu.**

**Petersburg. (TBK.)** Wobec doniesień zagranicznych dzienników, jakoby kilku polityków odmówiło wstąpienia do gabinetu Stolypina, ogłasza Petersburska Agencja telegraficzna następujący komunikat:

Po rozwiązaniu Dumy i po ogłoszeniu carskiego manifestu z zapowiedzią, że car Mikołaj pragnie przeprowadzić reformy, uważał rząd za rzecz naturalną proponować objęcie opróżnionych tek ministerialnych politykom, którzy do swojego programu przyjęli przeprowadzenie reform na drodze prawnej. Rząd uważał istnienie gabinetu i polityczny program który zamierzał przeprowadzić, za rzecz zapewnioną. Kombinacja ta natrafiła na przeszkody, niezależne od woli rządu i owych polityków. Ci chcieli utworzyć grupę, która miała wejść w skład gabinetu. Nie powiodło się to. Lwowa i Gucz-kowa przyjął car na dłuższym posłuchaniu, obaj oświadczyli jednakże, że ze stanowiska pokojowego przeprowadzenia reform byłiby bardziej użyteczni w swoim zwyczajnym zakresie działania, który wymaga zużytkowania wszystkich dojrzałych, społecznych sił. Rząd trwa nadal w zamiarze przywrócenia porządku w energiczny i stanowczy sposób, rozporządza zaś dostateczną siłą i środkami, aby ten cel osiągnąć. Dojrzałe reformy, które mają przyjść do skutku w drodze ustawowej, przygotowuje rząd z energią i stałością i urzeczywistni je w ramach ustawowych bezzwłocznie.

**Bunt w Kronsztadzie.**

**Petersburg. Pet. Ag.** oświadcza, że zupełnie nieprawdziwa jest wiadomość jednego z dzienników berlińskich, jakoby w Kronsztadzie sąd wojenny skazał na śmierć 300 przywódców buntu i jakoby wyrok już wykonano. Śledztwa jeszcze nie ukończono.

**Sprawy naftowe.**

**Petersburg. (Pet. Ag.)** Rada ministrów zajmować się będzie niebawem propozycją ministerstwa skarbu, według której w drodze tymczasowego rozporządzenia znizona być ma taryfa wywozowa na naftę na kolei transkaukaskiej.

**Wykradzenie aktów sądowych.**

**Sebastopol. (Pet. Ag. tel.)** W nocy z 5 b. m. zadzwoniło kilku nieznanych ludzi do głównego wejścia budynku trybunału wojskowego, położonego w centrum miasta (w budynku tym jest siedziba sądu wojennego) i na pytanie portyera kto dzwoni, odpowiedzieli: Przy-nosimy telegram prezydenta trybunału wojennego. Gdy portyer otworzył, rzuciło się na niego trzech mężczyzn, związało go, zawiązało mu oczy i zostawiło go na ziemi. Następnie wtargnęli napastnicy do kancelaryi sądowej i zabrali z szafy, w której było 20 grubych tomów aktów o buncie floty, 18 tomów, oraz plik aktów sprawy Schmidta z wszystkimi dodatkowymi aktami, poczem oddalili się-unosząc swą zdobycz.

**Skandale serbskie.**

**Berlin. (Tel. wł.)** Donoszą z Belgradu, że redakcyi dziennika „Maly Žurnal“ doręczono 21 aktów oskarżenia wskutek ogłoszenia przez ten dziennik sprawozdania komisji o próbach z nowymi działami, co jest uważane za zdradę tajemnic państwowych. W ten sposób rząd serbski stwierdził, że sprawozdanie to podane w dziennikach było prawdziwe i że wbrew orzeczeniom komisji rząd postąpił z zamówieniem nowych armat dla Serbii.

**Lokaut.**

**Opawa. (TBK.)** Powziętą w sobotę uchwałę wydalenia robotników z fabryk tkackich w Bielsku - Białej i okolicy wykonało dzisiaj 55 pracodawców, wydalaając 7.000 robotników. W niektórych zakładach pracują nadal.

**Monachium (TBK.)** Księżna Matylda sasko-koburska zmarła dziś w nocy w Davos.

**Paryż (TBK.)** Z powodu katastrofy, która dotknęła okręt „Sirio“, wyraził francuski minister marynarki współczucie tutejszemu włoskiemu ambasadorowi Torniellemu,

**Rozmaitości.**

✕ **Zaręczyny — jako małżeństwo na próbę.** Kwestya, która obecnie zajmuje dość żywo amerykańskie społeczeństwo — jest sanacja stosunków małżeńskich. Jednym z takich reformatorów moralności jest profesor Zueblin, z Nowego Jorku, który proponuje obecnie, zamiast ułatwiania rozwodów — przedsięwzięcie wzmocnionych środków ochrony przeciw zawieraniu nieszczęśliwych małżeństw. Plan jego jest taki: zaręczonym parom powinno się dawać jak najwięcej sposobności do wzajemnego się poznania, do poznania wzajemnych zalet i słabostek, błędów i przywar. Nadto propaguje profesor Zueblin wprowadzenie dwóch ustawowych ceremonij, od których zależałaby ważność zawartego małżeństwa. Pierwszą ceremonią byłaby legalizacja zaręczyn, drugą, następującą w sześć miesięcy po pierwszej, byłoby połączenie pary węzłem dożywotnim nierozdzielalnym. Zaręczyny byłyby więc formalnością przez prawo przepisaną i oboje kontrahenci byłiby zmuszeni przestrzegać sześciomiesięcznego czasu próby przed zawarciem małżeństwa. I dopiero gdyby po upływie pewnego terminu po skończeniu się półroczu zaręczynowego, małżeństwo nie zostało zawarte, wtedy przyrzeczenie na zawarcie małżeństwa gasnęłoby samo przez się. Stosując taką metodę, spodziewa się prof. Zueblin ograniczyć do minimum liczbę nieszczęśliwych i niedobrych małżeństw.

✕ **Przedsiębiorstwa balonowe** zaczynają w najlepsze rozwijać się w Londynie. W jednym z okien wystawowych przy Bondstreet widnieje olbrzymi napis: „Jazdy balonem. Pojedyncze bilety do nabycia. Urządzanie wypraw“. Podróże jednak tego rodzaju są jeszcze stosunkowo drogie, gdyż bilet na jedną osobę kosztuje około 60 złr.

✕ **Handel sztuką za Rembrandta.** Rembrandt — jak zaznacza jeden z jego biografów jubileuszowych — chodził chętnie na licytacje i często nabywał, ponad środki swoje nawet, błyszczącą broń i złociste lamy. Posiadał on też obrazy innych malarzy holenderskich, również i włoskie. W roku 1639 byłby prawie mógł kupić portret Rafaela, ale za wysoką zażądano cenę. Był to słynny Castiglione, który wisi dzisiaj w „kwa-dratowej sali“ Luwru. Handel obrazami był już wówczas w Holandyi bardzo rozwinięty. Własność ziemską, rozmiarami ograniczoną, od setek lat była w pewnych rękach, a człowiek zubożony nie wiedział często jak pie-niądze swoje umieścić. Zakupywano więc obrazy, które następnie syn albo wnuk mógł znów sprzedać z zyskiem. Na kermesach (jarmarkach) holenderskich, obok bud z kielbasami stały budy z obrazami, których półki zawieszane były istotnie wartościowymi dziełami. Prosty zupełnie człowiek stawał się niezłym znawcą obrazów i zdarzało się, że zubożony rzeźnik wydawał sąd bardzo krytyczny i ostrożny o Albercie Cuypie. Te zbiory obrazów musiały być zawsze oczywiście dobrze dobrane. To też przedsiębiorca zamawiał sobie wcześniej u popularnych mistrzów ich dzieła, często po tuzinie, targując się zawsze bezwzględnie. Już wówczas tacy mecenasowie sztuki najmowali sobie „młode siły“ i ci młodzi malarze przesiadywali codziennie przed stalugami, a wolno im było pracować tylko dla przedsiębiorców. To niewolnictwo nazywano, „up de galey schildern“ (malować na galerach). Malarze wybierali umyślnie tematy popularne: widok wybrzeża, strumyk leśny, kury, zające, lukullusową martwą naturę, gdyż takie obrazy były przez każdego chętnie kupowane.

✕ **Konserwowanie drzewa.** Kreozot powraca do łask, jako środek zachowania drzewa, używanego do konstrukcyi, przedewszystkiem na wolnem powietrzu, a więc na progi kolejowe, do mostów i t. p. Środek ten zastosowano w ostatnich czasach na wielką skalę do impregnowania drzewa przy budowie nowej kolei z Topeku do Santa Fe. Wprawdzie jest to środek drogi, podczas gdy bowiem metr bieżący zwykłego materiału drzewnego kosztuje 6 franków, to cena materiału kreozotowanego dochodzi do 15 franków. Natomiast drzewo nie preparowane trwa zaledwo rok, a drzewo kreozotowane, którego użyto onego czasu przy budowie mostu, pozostaje bez zmiany od lat 15.

✕ **Paraliż samochodowy.** Oto najnowsza choroba, której dyagnozę znajdujemy w angielskim piśmie lekarskim „Lancet“. Polega ona na paraliżu oddzielnych członków ciała i wstrząśnieniu nerwów. Dr. B. J. Borroughs opisuje wypadek, jaki mu się zdarzył świeżo w praktyce. Wezwano go pewnego razu do wysokiego, tęgiego, 34-letniego mężczyzny, woźnicy omnibusu samochodowego. Mężczyzna ten znajdował się w stanie najwyższego rozstroju nerwowego i nie mógł poruszać prawą nogą, albowiem odczuwał niezłomnie silny ból w prawem biodrze. Dopiero po trzech tygodniach zaczął powracać do stanu normalnego. Dr. Borroughs pisze dalej: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że powodu tej choroby szukać należy w zajęciu pacjenta; nieustające silne napięcie mięśni, natężona uwaga, wielka odpo-

wiedzialność, muszą doprowadzić do rozstroju systemu nerwowego“. „Lancet“ w dalszym ciągu twierdzi, że wogóle palacze omnibusów samochodowych uskarżają się, iż znoszą nowe zajęcie o wiele gorzej, niż dawniejsze kierowanie koniami. W ciągu krótkiego czasu są zupełnie wyczerpani i potrzebują dłuższego wypoczynku, aby mózg na nowo wrócić do wyczerpującej służby.

**Depesze handlowe z 7 b. m.**

**Wiedeń, 7 sierpnia.** Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'35, Renta majowa 99'55, Węgierska renta koronowa 94'80, Akcje kredytowe 672'—, Kredytowe węgierskie 811'—, Bank anglo-austriacki 308'—, Unionbank 549'—, Bankverein 547'50, Länderbank 437'50, Kolej państwowa 671'75, Lombardy 166'—, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 578'—, Rima muranyi 572'—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 162'25, Ruble 250'25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98'50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'85, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98'50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98'75, 56 l. zast. Tow. kred. 98'90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 78'70.

Uspokojenie spokojne.

**Berlin, 7 sierpnia.** O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211'—, Disconto Comandite 182'75.

Uspoko bienie spokojne.

**Wiedeń, 7 sierpnia.** Pszenica na październik 14'60 do 14'62, pszenica na kwiecień 15'18 do 15'20, żyto na październik 12'32 do 12'34, żyto na kwiecień 12'76 do 12'78. Owies na październik 12'50 do 12'52, owies na kwiecień 12'80 do 12'82, Kukurudza na sierpień 12'36 do 12'38, kukurudza na wrzes. 12'54 do 12'56, kukurudza maj 1907 r. 10'60 do 10'62. Rzepak na sierpień 32'50 do 32'70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokojenie spokojne.

Pogoda piękna.

**W naszej Administracyi złożyli:**

**Dla chorej nauczycielki S. J.:**

F. Saszeska z Lasek 10 k., H. Gutowska z Borszczowa 2 k.

**Dla nauczycieli ludowych z Królestwa:**

Józef Mlynarz z Drohobycza 1 k.

**Na polską bursę T. S. L.:**

Kółko towarzyskie w Iwoniczu 9 k. 50 h.

**Na Tow. Szkoły Ludowej:**

Wacław Wolski z Wolanki 20 k. zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Piusa Twardowskiego. Zebrane 2 kor. na wyścigach cyklistów.

**Przyjechali do Lwowa**

Dnia 7 sierpnia b. r.

**Hotel Imperial.** Marya Żołynska z Warszawy, Marya Kościelska z Rosyi, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Wilhelm Stanek z Wisienki, Jan Leszczyński z Borków małych, Aleksander Strzelecki z Kukizowa, ks. Jan Dorowski z Krakowa, ksiądz Zdzisław Czartoryski z Starosielca, Karol Löffler z Czortkowa, Konstanty Ekmebis z Czortkowa, Józef Władysław z Czortkowa, Otokar Kubecz z Czortkowa, Jerzy Woroszyński z Oleksowa, Leon Berger z Czortkowa, Józef Rudnicki z Warszawy, Marya Trzeciak z Rosyi, dr. Mieczysław Kowalski z Warszawy, Kazimierz Wołkowski ze Stryja, Stanisław Męcinski z Kijowa, Adam Mystowski z Winiacza.

**Zwalczanie suchot.**

Wielokrotnie już zdarzało się, że światem gruzli-cowanym wstrząsała wiadomość o wynalezieniu nowego niezawodnego środka przeciw suchotom. Dotychczas jednak nie udało się ani razu zapomocą zastrzykiwań, szczepień itp. zniszczyć bacykle suchotnicze. znajdujące się w ciele ludzkim i musiano powrócić do metody przywracania komórkom organicznym ich zatraconej siły odpornej. Dokonywano tego w sanatoriach, lub też w drodze innego specjalnego pielęgnowania przez higieniczno dyetetyczny sposób leczenia. Jestto prawdziwie wyrafinowana higiena, połączona z procedurą hydro-patyczną i stosownymi okolicznościowymi symptomatycznymi lekami.

Gdyby można było urzeczywistnić wielokrotnie już podnoszoną myśl, którą n. p. na małą skalę zastosowano już z powodzeniem przez krajowe zakłady asekuracyjne w Hanowerze i Oldenburgu, ażeby wszystkich dotkniętych tuberkulami przenieść w pomyślnie warunki wiejskie, aby wolni od kurzu wielkomiejskiego prowadzili rodzinne życie i sami zajmowali się uprawą ziemi, to byłby znakomity ideał w zwalczaniu suchot.

Czego jednak nie można dokonać z setkami tysięcy drogiej osób dorosłych, to możnaby zrobić z dziećmi, można naszą młodzież wyciągnąć z zapyłonych klas i główną część nauki przenieść na wolne powietrze — powiadają nowatorzy higieniczni i pedagogiczni. Lata bowiem przesiedziane w niehigienicznych klasach tworzą najczęściej podkład przyszłych suchot.

Uznanie teorii prowadzi za sobą czyny. Dawniej zadawano się zagranicą, podobnie jak się dotychczas u nas dzieje, koloniami wakacyjnymi i koloniami lecznicznymi, teraz zaś zakłada się tam szkoły po lasach, które wyprowadzają kadry młodzieży na wolne powietrze, pozostawiając pustką duszne klasy.

Ale dlaczego brać się do zapobiegania złemu dopiero wtedy, gdy już dziecko zachoruje? Dlaczego zdrowym dzieciom odmawia się tego samego dobrodziejstwa? Dlaczego niema się ich ochronić i zabezpieczyć przed nabyciem choroby? — brzmią pytania ze strony nowatorów, którzy nie chcą się zatrzymać na pierwszym stopniu.

Co zaś pod tym względem da się osiągnąć, wykazuje choćby jedno sprawozdanie roczne wiejskiego domu dla sierot-chłopców, istniejącego w Saint Martin w Douets we Francji.

Dom sierot w Saint Martin gospodaruje na posiadłości ziemskiej obejmującej 54 hektarów i przyjmuje z departamentu Indre et Loire, względnie z miasta Fours sieroty w wieku od 6 do 10 lat, które pozostają w zakładzie do wieku lat 17, względnie 18.

W 33 latach przeszło przez instytut 127 sierót z przeciętnym pobytem pięcioletnim w Zakładzie. Wszystkie pochodzą z ubogich warstw ludowych. Z pomiędzy 91 rodzin tych 127 sierót było 79 do 86,8 proc. zarazonych tuberkulami, które z nich zabrały swe ofiary. W 22 wypadkach i ojciec i matka zmarła na suchoty przed przyjęciem dziecka do zakładu, w 31 wypadkach ojciec, a w 26 wypadkach matka. Razem więc w 79 razach dziecko pochodziło niewątpliwie z rodziców suchotniczych. To stwierdzenie jest potrzebne do oceny wyników, jakie wydaje wychowanie w zakładzie.

Przestrzega się tam ściśle zasady, że wychowankowie mają otrzymać obszerne mieszkanie, świeże powietrze i zdrowe jedzenie. Mimo to codienne utrzymanie wychowanka wraz z ubraniem, opraniem itd. nie przyniosło kosztu 1 fr. 25 cm. (około 60 ct.).

Drugą ściśle przestrzeganą zasadą było, że dzieci z rodzin tuberkulicznych kieruje się bezwarunkowo do zawodów rolniczych. Dzieci opuszczają szkołę z wiekiem lat 23 i zostają ogrodnikami, rolnikami, uprawiając winnice itp. Najlepszym zaś dowodem trafności metody jest to, że lazaret zakładowy od lat kilku stoi pustkami.

Od otwarcia zakładu umarło w nim 5 dzieci, z czego troje na suchoty, zagnieżdżone już w organizmie przed przyjęciem do zakładu. Z wypuszczonych z zakładu tylko dwu chłopców umarło później na suchoty, w zakładzie tylko trzech. Po potrąceniu tych pięciu okazuje się, że z dzieci o dziedzicznej skłonności do suchot, a więc z dzieci, jakich po wielkich miastach, szczególnie w klasie robotniczej, są tysiące, jeżeli się je przeniesie w zdrowe wiejskie warunki, 95 proc. przezwycięża odziedziczoną chorobę i stają się zdrowymi, krzepkimi, pożytecznymi dla społeczeństwa ludźmi.

Znaczenie tego wyniku powiększa się jeszcze, jeśli się wciągnie w porównanie ich rodzeństwo, które pozostało w nędzy swych rodzin. Na 20 obciążonych ale wyzdrowionych sierot, zmarło dziesięcioro ich rodzeństwa na suchoty!

Reformatory, zachwyceni tymi wynikami, wołają: A więc precz z klas szkolnych i z miasta, z za pieca i z ławek szkolnych z dziećmi, które chcemy ochronić przed suchotami! Nietylko Domy sierot i instytuty lecznicze, ale wszystkie szkoły powinny być na zewnątrz w lasach i posiadać otwarte pole do nauki na wolnym powietrzu. Im większym jest miasto, tem konieczniejszym jest to urządzenie!

Może to są fanatycy nowej teorii — ale czy nawet najbardziej powściągliwy umysł nie przyzna im racji w znacznej części przynajmniej?

## Dział ekonomiczny.

### Obecny stan przemysłu w Królestwie Polskiem.

O obecnych stosunkach przemysłowych i handlowych w Królestwie Polskiem, pisze generalny konsulat austriacko-węgierski, w sprawozdaniu swem za miesiąc czerwiec br., jak następuje:

„Życie gospodarcze w rejonie konsultatu \*) znajduje się obecnie w osłabieniu położeniu: z jednej strony coraz się wzmagające zapotrzebowanie towarów, gorączkowa praca w fabrykach (o ile ona, naturalnie wskutek ustawicznych strajków, jest możliwa) aby odpowiedzieć napływającym zamówieniom, z drugiej zaś strony niepewność sytuacji politycznej, napady na sklepy, przedewszystkiem jednak wspomniane wyżej strajki, które jakkolwiek równomierną pracę paraliżują. Przy kompletnym braku towarów jest niemożliwe zadowolić potrzeby stron, wskutek tego więc importerzy z zagranicy robią tu doskonałe interesy.

Trzeba zauważyć, iż wzmożone zapotrzebowanie rozciąga się głównie na sukna, skóry i papier, w ogólności na najpotrzebniejsze artykuły, podczas gdy przedmioty, które niekoniecznie są potrzebne, jak to: urządzenia techniczne, instalacje, budowy itd. są, jak i przedtem, zupełnie zaniedbywane.

Zapotrzebowanie z Rosji towarów galanteryjnych jest tego rodzaju, że kupcy warszawscy sami mogą dyktować warunki sprzedaży. Wzrost również eksport na daleki Wschód.

Interesy handlowe bywają przeważnie załatwiane za gotówkę, co należy przypisać tak brakowi towarów jak i zaufaniu.

Znane antyżydowskie ekscesy w Białymstoku, wywołały na targu warszawskim, stojącym w ścisłych stosunkach z Białymstokiem, deprymujące wrażenie. Wielu fabrykantów i właścicieli firm handlowych, z obawy przed podobnymi wypadkami i w innych miastach Rosji, postanowili czasowo eksport towarów do Rosji.

Na ostatnim warszawskim jarmarku wełnianym, dały się we znaki następstwa ekscesów białostockich. Mimo dostatecznych zapasów wełny i dobrej ich jakości, nie znalazła ona zupełnie nabywców.

Następnie sprawozdanie konsultatu omawia sprawę strajków w Królestwie Polskiem:

Stosunki w tym kierunku pozostały niezmienione. Robotnicy stawiają najniemożliwsze warunki, którym w dodatku towarzyszy terror i zmuszają w ten sposób fabrykantów do zamykania na czas jakiś ich przedsiębiorstw lub do zupełnego likwidowania interesów. Fabryki swe zamknęły towarzystwa akcyjne Krusche i Ender w Pabianicach i Bracia Buch i Werner w Warszawie, tenże sam los zagraża firmie Ludwik Gayer w Łodzi. W Łodzi strajkowało w ostatnich dniach czerwca 7.000 robotników tkalnie w Tomaszowie i garbarnie w Warszawie stoją beczynnje. Wobec faktu iż postulatami stawianym przez robotników towarzyszy nieraz terror, zagrażający życiu poszczególnych fabrykantów, nic dziwnego, iż ci likwidują swe interesy i wyjeżdżają za granicę.

W końcu podnosi sprawozdanie usiłowania przemysłowców w kierunku doprowadzenia do zgody i porozumienia się z robotnikami i podaje odezwę Związku przemysłowców łódzkich, wystosowaną do robotników. k. b.

— Tow. Kółek rolniczych. Kronika za czas od 13 do 30 lipca. Powstały 2 nowe kółka, strazy pożarnych zawiązano 3. Wydział krajowy przyznał z funduszu pożyczkowego dla handlowo-przemysłowej działalności kółek 9 bezprocentowych pożyczek na sumę 9200 k. Instruktor sadownictwa p. Poluszyński wygłosił 7 wykładów. Czterech lustratorów handlowych zlustrowało 14 kółek. Pism wpłynęło do zarządu 1095, od 1 stycznia zaś 14.719.

— (kb) Rozszerzenie sieci telefonicznej a przemysł. W Kołach rządowych istnieje zamiar zadośćuczynienia. w miarę życzliwości, życzeniu wyrażanemu niejednokrotnie przez najrozmaitsze korporacje przemysłowe (między innymi i nasz Centralny Związek fabryczny) w kierunku rozszerzenia sieci telefonicznej. Program jej rozszerzenia ma być przeprowadzony w granicach, na jakie finanse państwa pozwolą. Dla rozmiarów tych robót rozstrzygającym będzie pytanie czy ma być zaciągnięta pożyczka telefoniczna czy też, jak to projektowało ministerstwo skarbu, potrzebne fundusze znajdą coroczne pokrycie w budżecie państwa. Ewentualnie pożyczka na przeprowadzenie projektowanego rozszerzenia, wyniosłaby co najmniej 25-30 milionów kor. Z tej sumy przypadłoby 13 mil. kor. na budowę dwu nowych centrali, reszta zaś na przetworzenie między-miastowej sieci telefonicznej, ponieważ z biegiem czasu silnie we znaki by się dał brak nowego połączenia z Berlinem, Frankfurtem, i Tryestem. Korzystniejszym byłoby zaciągnięcia pożyczki, nie można by bowiem liczyć, ażeby do budżetów rocznych wstawiono sumy większe, niż jakieś 5. mil. koron. W każdym razie, i taka kwota byłaby wielkim postępem, obecnie bowiem wydaje się na telefony 1½ do 2 mil. k. rocznie.

— Zamożność Prus. Ogólny majątek Prus w r. 1905o podniósł się na 82 miliardy, 410 milionów. 286 tysięcy 903 marek. Z tego 52 miliardy przypadają na miasta a 30 na wsie. W Prusiech jest 5.486 milionerów, czyli 3.644 w miastach a 1842 po wsiach. Z milionerów miejskich 2003 posiada majątek 1 do 2 milionów, zaś po wsiach taką samą fortunę posiada 1.149. Majątków w wysokości 2 do 5 milionów jest po miastach 1478, a po wsiach 571. Wreszcie po miastach istnieje 63 fortun od 5 do 10 milionów, a 122 takich samych fortun po wsiach 122. Miliarderów w Prusiech niema wcale.

#### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.60 do 7.85, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5.40 do 5.70, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 7.60 do 8.—, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6.— do 6.50, jęczmień browarniany od — do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.60 do 7.—, groch do gotowania 8.50 do 9.—, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.— do 36.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.25 do 18.50.

Tendencja zniżkowa trwa nadal.

### Kącik humorystyczny.

Po odczycie o „umysłowości kobiet“.

— Czy uważa pani, że prelegent zbyt może surowo osądził pracę umysłową kobiet?

— Dla mnie to wszystko jedno; mojem zdaniem, najgłupsza kobieta potrafi wyprowadzić w pole najmądrzejszego mężczyznę!

(„Sanigus“).

Rozsądną obawą.

Gospodarz obficie częstuje gości. Zbliża się doń mały synek:

— Tatusiu, daj mi też winą!

— Nie można, Józiu... Jak wyrośniesz i będziesz dorosły... wtedy dam ci ile zechcesz.

— A czy... jeszcze... zostanie?

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krawczewski

## Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

## Mączka żużlowa Thomasa

Bacznosc na znak ochronny



Bacznosc na znak ochronny

jest

7299

najskuteczniejszą na wszelkie rośliny ozime, konicyny i łąki.

Pod gwarancją czystej, prawdziwej i skutecznej mączki dostarcza

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa“

**Józef Karrach**  
we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.

## Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

|                                                            |                                                                                                               |      |
|------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| 3831                                                       | Anarchizm a bandytyzm.                                                                                        | kor. |
| ANDRZEJEW L.                                               | Życie O. Wasyla. Otchłań. Dwie nowele                                                                         | —20  |
| BAŁABAN JÓZEF.                                             | Historia Polski, wydanie II. rozszerzone, ozdobione, 135 rycinami, kart.                                      | 1.60 |
| BERENT WACŁAW.                                             | Źródła i ujścia Nietzscheizmu                                                                                 | 1.60 |
| BULSCHE WILHELM.                                           | Mikość w przyrodzie                                                                                           | 2.20 |
| COUTURAT Dr. L. prof.                                      | Powszechny język międzynarodowy opracował dr. B. Dybowski                                                     | 5.50 |
| ĆWIERCIAKIEWICZOWA L.                                      | Jedne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast itp.                                             | —20  |
| DOBRAŃSKI ST.                                              | Tajemnica, fraszka sceniczna w jednej odsłonie                                                                | 3.20 |
| GOLINSKA Dr. Z.                                            | Miasta i cechy w dawnej Polsce z rysunkami w tekście                                                          | —80  |
| HALICKA BLANKA.                                            | Nowele włoskie                                                                                                | —80  |
| HRYNIEWIECKI.                                              | Nasze lasy                                                                                                    | 2.—  |
| Jak chłopcy sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę. |                                                                                                               | —40  |
| JANKE O.                                                   | Zasady higieny szkolnej podręcznik przeznaczony dla użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych | —40  |
| KORNMAN S., inżynier.                                      | Mapa Galicyi i Bukowiny w skali 1: 750.000                                                                    | 4.70 |
| LABICHE E.                                                 | Moja córeczka, komedia w jednym akcie przekład A. Wałęskiego                                                  | 2.80 |
| LOEB J.                                                    | Wstęp do fizjologii i psychologii porówn.                                                                     | —80  |
| MENZEL Dr. A.                                              | Systemy prawa wyborczego i ich ocena                                                                          | 4.70 |
| MIRBEAU OKTAWIUSZ.                                         | Książd Juliusz                                                                                                | —40  |
| MOZER G.                                                   | Tatusi pozwolił, komedia w jednym akcie przekład Adolfa Wałęskiego                                            | 3.60 |
| SOREL ALBERT.                                              | Sprawa wschodnia w XVIII w.                                                                                   | —80  |
| Z doświadczeń aresztowanego.                               |                                                                                                               | 5.—  |
|                                                            |                                                                                                               | —20  |

II

wydanie.

Inżyniera

S. Kornmana

**MAPA**

komunikacyjna

**Galicyi i Bukowiny**

według najnowszych źródeł urzędowych, z podziałem na powiaty, opuściła prasę.

Nakładem Księgarni H. Altenberga we Lwowie, 1906. Cena k. 2-80.

z przesyłką pocztową 3-15

7093

\*) całe Królestwo Polskie.

**Colosseum** Hermanów. — Od 1 sierpnia Yukito Toro Trio sensacyjne oryg. igrzyska wojenne. Les Noel-Desanges, duet. Vittorio i George, fenomen. tancerze na rękach. — „Uderzająca piękność”, wodewil, 12 wspaniałych atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Plohna, Karola Ludwika 9.

**TEATR ROZMAITOŚCI**  
VARIETE „OLYMPIA”. — Lwów, Pasaż Mikolascha.  
Nowy program. Girolfa-Girolfe. 8564  
Codziennie przedstawienie.

## BERNARD POŁONIECKI

**PIANOLA**



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrb-  
ra, Heitzmana, Schmida, Hof-  
bauera, Stingla, Dörra i wielu  
innych. 779

Zastępstwo: Steinwaya z Ame-  
ryki, Blüthnera z Lipska, Schied-  
mayera ze Stuttgartu i —  
**PIANOLI**

Wypoż. nowych instrumentów.

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-  
skiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym  
kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz  
we wszystkich księgarniach.

L. 2129.

## Obwieszczenie licytacyjne.

Wydział powiatowy w Stryju odda w przedsiębiorstwo  
budowę drogi Tucholka-Smorze na długości 3 i pół km. tj.  
w km. VI, VII, VIII i VIII+500 mtr. na podstawie licytacji  
za pomocą pisemnych ofert, przedsiębiorcy żądającym naj-  
niższego wynagrodzenia, czyli ofiarującemu największy opust  
z ceny kosztorysowej, która wynosi 49.507 k. 97 h.

Budowa ma być zupełnie ukończoną w terminie do  
15 października 1907. Cena, za którą przedsiębiorca zob-  
owiązuje się wykonać budowę, ma być w ofercie dokładnie  
wyrażoną, a opust z ceny kosztorysowej ma być oznaczony  
w procencie.

Część drogi w km. VI została już przez Wydział po-  
wiatowy wybudowana, jak niemniej dostawiono na niej część  
materiałów razem kosztem 10.862 k. 66 h., która to kwota  
będzie z wynagrodzenia przedsiębiorcy potrącona.

Plany i kosztorysy, tudzież bliższe warunki przegła-  
dać można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach  
przedpołudniowych. Nadto w czwartki i niedziele udzielać be-  
dzie wyjaśnień inżynier Wydziału powiatowego.

Termin do wnoszenia ofert upływa z uderzeniem  
godziny 11 w południe dnia 25 sierpnia 1906.

Zakład (czyli wadium) wynosi 10 proc. ceny kosztory-  
sowej i ma być dołączonym do oferty lub złożonym osobno  
wprost w kasie Wydziału powiatowego w gotówce lub pa-  
piarach mających pełną wartość.

Oferty dodatkowe tudzież zawierające specjalne wa-  
runki nie będą ani przyjmowane, ani uwzględniane.

Oferty na formularzu, który otrzymać można w Wy-  
dziale powiatowym w Stryju, mają być zaopatrzone stemplem  
na 1 kor.

Wydział powiatowy zastrzega sobie wolność w przy-  
jęciu i wyborze oferty.

Stryj dnia 1 sierpnia 1906.

Z Wydziału powiatowego.

8440

PREZES.

## Kawa palona

z własnego parowego palenia  
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych  
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Tak zachwalane Singe-  
ra maszyny do szycia i  
haftu przez agentów Tow.  
pruskiego są starego systemu  
wysokiego z użycia, która co  
do wykończenia i jakości, jak  
również najnowszych ulepszeń  
nie wytrzymują konkurencji  
z maszynami, które trzymam  
na składzie. Prowadzę han-  
del od 33 lat bez pomocy na-  
trętnych agentów. Ostrzegam  
przed agentami, którzy za  
swoje pośrednictwo otrzynu-  
ją 20—30 proc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapła-  
coną maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i najwię-  
szy w kraju: **Skład maszyn do szycia, który nie  
posiuguje się agentami.**

Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,**  
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.

## Fundacya Wiktora hr. Baworowskiego

wydzierżawia położone w powiecie Trembowelskim dobra:  
ŁOSZNIÓW, obejmujące przeszło 1000 morg. z gorzelnią  
JOZEFOWKA, obejmujące przeszło 680 morg. bez gorzelni  
od 24 czerwca 1908 roku.

Oferty należy wnieść do Zarządu dóbr fundacyjnych  
w Myszkowicach, gdzie złożony jest do przejrzenia projekt  
kontraktu dzierżawy, tudzież mapy katastralne i arkusze  
posiadłości. 8353

Pełnomocnik kuratora fundacyi w Myszkowicach  
udziela zgłaszającym się oferentom bliższych informacji.

Termin wniesienia ofert do 1 listopada 1906 roku.  
Oferenci składają mają wadium: na dzierżawę dóbr Łoszniów  
w kwocie 10.000 kor. — na dzierżawę dóbr Józefówka  
w kwocie 5.000 k.

Obydwa te majątki mogą być także razem wydzierża-  
wione, a w takim razie wadium wynosi 15.000 koron.

Wadium należy złożyć w kasie Wydziału krajowego,  
a odpis kwitu kasowego dołączyć do oferty.

Projekt kontraktu można także przejrzeć u syndyka  
fundacyi adw. dr. Tadeusza Skątkowskiego we Lwowie, ul.  
Karola Ludwika 1. 8353

(Przedruk nie będzie płacony).

## Wybor dzieł

**Klementyny z Tańskich Hofmanowej**

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tań-  
skich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy  
Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dzien-  
nik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płócien-  
nej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4-80.

Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką  
pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admini-  
stracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19

Istniejąca fabryka i skład mebli stylowych pod firmą

**IGNACY MILWIW**

we Lwowie, ul. Stoneczna 13—15 (pasaż Hermanów)



polara największy wy-  
bór: kompletnych sy-  
pialni, jadalni, salonów.  
Urządzenia biurowe i  
kuchenne we wszyst-  
kich stylach — jako-  
też meble gięte i ze-  
łazne. — Dla wygody  
PT. Publiczności dają  
meble na wyprąt po  
cenach najniższych.  
Wszelkie obstarunki  
uskutecznią się w naj-  
krótszym czasie.  
Uwielbiamy jedno-  
cześnie, iż w pasażu  
Hermanów urządziliśmy  
nieustającą wystawę  
kompletnych urzą-  
dzeń. 3116

## Fotele do wożenia chorych,



diatego najlepiej kupować w fabryce L.  
BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wie-  
dniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem  
swej długoletniej praktyki jest w stanie po-  
lecić każdemu odpowiedni dlań fotel do  
wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie  
celowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest do-  
stawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież  
sanatoriów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

## Ogłoszenie.

Polski Związek Niewiast katolickich otwiera z dniem  
1 października w Krakowie przy ul. Starowisłnej Nr. 14  
Internat (Pensjonat) dla pań chcących kształcić się  
w wyższych zakładach naukowych i w Uniwersytecie. — Za  
mieszkanie i całkowite utrzymanie opłata miesięczna wynosi  
70, 80 do 100 koron w razie osobnego pokoju (według bie-  
żącego kursu 28, 32 do 40 rubli). Zgłoszenia przyjmuje Biu-  
ro Informacyjne Polskiego Związku Niewiast Katolickich  
Kraków, Pałac Spiski Nr. 34. 8570

## WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

**Beniowski hr. M. A. DIENNIK PODRÓŻY I ZDA-  
RZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant.  
Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona. K. 1—

**Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO**, powieść z ży-  
cia duńskiego. K. 1-20

**Compain L. M. PRZEBÓJEM**, powieść przekład  
z francuskiego Br. Neufeldówny. K. —60

**Coutlevain Piotr de. NA GAŁĘZI**. Przekład z fran-  
cuskiego F. Popławskiej. K. 1-80

**Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBŁĘŻENIA  
PARYŻA**. Czyt. Polska. K. —60

**Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść.  
Tłum. z ang. Br. Neufeldówny. Lwów 1903. K. —60

**Gąsiorowski Wacław. HURAGAN**, powieść history-  
czna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II.  
Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. K. 7-80

**Gąsiorowski Wacław. ROK 1809**, powieść history-  
czna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II.  
Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. K. 4-60

**Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersYTET  
POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902. K. 1—

**Głabiński Stanisł. Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GA-  
LICYI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-gim  
wiecu narodowym we Lwowie. K. 1—

**Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład  
z angielskiego B. Neufeldówny. K. —60

**Gorkij M. OPOWIADANIA**. Wzrost przekład z rosyj-  
skiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Za-  
zubina. K. —60

**Grotter POCHÓD NA SYBIR**. Heliograwura wielkości  
90:61 cm. K. 3—

**Gruszecki Art. WIEKSOŚCI**, pow. współcz. K. 2—

**Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POL-  
SKIEJ**. Z oryg. duńskiej. przekł. J. Klemensiewiczowa,  
Lwów, 1903 K. 1-20, w ozd. oprawie K. 1-80

**Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze  
pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii.  
Cena K. 3—, dla prenumeratorów K. 2—

**Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-**

**CZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski  
przekł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. K. 4—

**Hofmanowa Klementyna z Tańskich**. WYBOR  
DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmiel-  
owski, Cena zniżona. K. 3—

w ozd. opr. w 3 tomach. K. 4-80

**Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDE-  
CZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Je-  
den z wielu. K. 1-20

**Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT**, powieść  
historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3  
tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora.  
Lwów, 1903, cena K. 6—, zniżona na K. 3—

**Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMI-  
GRACYJNE**. Wielka 8-ka. K. 6—

**Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI  
(1833—1841)**, Lwów, 1903. K. 1-20

**Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STARE-  
GO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania  
polskiego. K. —60

**Kunczewicz Izidor. MÓI ZNAJÓMI**, Szkic z lwow-  
skiego świata, Lwów, 1900. K. —60

**Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI**,  
(kartki z życia), Lwów, 1900. K. —60

**Lie Jonas. DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego,  
Lwów, 1900. K. —60

**Machar Jan. MAGDALENA**. Przetłum. z czeskiego  
Adami M-ski. K. 2—. Dla prenumerat. K. 1—

**Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848  
i 1849**. K. —60

**Opowieści Japońskie**. Spółszczyt Jan G. K. —60

**Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł.  
A. Merzkowskiej K. 2—, dla prenum. K. 1-20

**Przygody. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA**. W 12  
OBRAZKACH. Lwów, 1903. K. 1-60

**Rod Edward. DAREMNY WYSŁĘK**, powieść. Lwów,  
1903. K. 1-20

**Rojan K. MŁSZA**, powieść. Lwów. K. 3—

**Romanowska St. NAD MICHIGANEM**. Opowieść  
z życia wychodźców polskich do Ameryki. Oznac-  
zona nagrodą. K. —60

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz  
w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczy-  
zna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

**Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Prze-  
kład Bronisławy Neufeldówny. K. 1-20

**Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2-50

**Rossowski Stanisław. PSYCHE**, poezje, wydanie  
wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3—

**Roveta G. LULU**, powieść, przekład z włoskie-  
go. K. 1-20

**Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE**  
W R. 1902. Uwagi o jego terenie. K. 1-20

**Scławus Wiesław. UGODOWCY**, powieść. Wydanie  
III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie K. 3-60

**Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY  
WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form polity-  
cznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. K. 7-50

**Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska**. Wydał  
i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretem  
przełożonej klasztoru i poety. K. 2—

**Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic  
Lwów K. 2—

**Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE**  
Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki. K. 2-60

dla prenumerat. K. 1-50

**Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD**. Rozbiór  
„Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów,  
1903. K. 1-20

**Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA**  
Lwów, stron 300. K. 3-60

**W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**.  
Dwie konferencje, materiały do programu polityk  
narodowej w Galicyi. K. 1-20

**Wazow Jan. KROLOWA KAZAŁARSKA**, współcze-  
sna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłum.  
I. G. K. 1-80

**Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład  
z angielskiego, Lwów K. —60

**Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI**. K. —60

**Wiron Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Ce-  
na K. 2-60, dla prenumerat. K. 1-50

**Zora. DROGAMI ŻYCIA**, powieść. Lwów K. 1-20

# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondencje i inseraty”, które są je dostępne we wszystkich biurach ogłoszeniowych w Krakowie i w innych miastach. Ogłoszenia korespondentów i inseratów, które nie zostaną umieszczone, zostaną zniszczone.  
Administ. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka

Poszukuję na wieś nauczycielki izr. do dziewczyny 13-letniej, fortepian francuskie wymagane. Adres: Kofler, Mogielnica. 8317

Prywatne seminaryum nauczycielskie dla pań w Zakładzie Olgi Filipi, Zimorowicza 3. 8505

Problematyka Polka, władająca zarówno dobrze językiem niemieckim, poszukuje miejsca domowej nauczycielki we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Problematyka” Adm. Słowa Polskiego. 8547

## Posady poszukiwane

Kandydat adwokatury z egzaminem adwokackim poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Kandydat adwokacki” za okazaniem kwitu. 8495

Handlowiec z językiem niemieckim z dnia papieru poszukuje posady. Zgłoszenia „K. C.” biuro Sokolowskiego. 8566

Osoba młoda, inteligentna, znająca się na kuchni, szyciu, kroju oraz na całym gospodarstwie domowym poszukuje zaraz zajęcia do zarządu domu lub za pannę do dworu. Poste rest. „Samotna” 33\* Tarnopol. 8567

Gorzelnia w Boleszowcach P. T. potrzebującym poleca zdolnych gorzelników. Zgłoszenia pisemne przyjmuje J. Domański. 8559

Kandydat notaryalny z praktyką prowincjonalną zmienia posadę „J. U. Cand” rest. Brody. 8557

Egzaminowany maszynista mechanicz z dobrymi poleceniami poszukuje posady. Sortys, Zniesienie, Lwów. 8544

Doktor praw poszukuje posady kancypienta. Zgłoszenia „Dr. S.” Tarnopol pr. 8556

Aspirant farmacji z roczną praktyką poszukuje posady. Rothberg Brzuchowice. 8555

## Posady zaobdarowane

Handel delikatesów Marcina Kaweckiego w Samborze poszukuje dwóch praktykantów do handlu. 8518

Rutynowana bona rodowita Francuzka potrzebna od września. Apteka Jaworów. 8141

Praktykanta biurowego do lat 20 z znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie poszukuje fabryka maszyn. Zgłoszenia w obu językach pod lit. „E. P.” do administracji Słowa Polskiego. 8540

Osoby w średnim wieku do wyreczenia pani domu we wszystkich zajęciach i przy kuchni poszukuje się. Poste rest. „J. K.” Buczac. 8534

Do zastępstwa na czas urlopu potrzebna jest panna lub mężczyzna z egzaminem pocztowym „A. B.” pr. Grabownica Starzeńska. 8532

Samoistni buchalterowie reflektujący na popołudniowe uboczne zajęcia zechcą się zgłaszać pomiędzy 4—5 pop. Kraszewskiego 5, parter na lewo. 8504

Dannę katolicką, obznajomioną z buchalterią za kasy, przyjmie się natychmiast. Zgłoszenia skład maszyn, Sykstuska 6. 8569

Poszukuje się muzyki dobrej może być i damska. Zgłoszenia na Strzelnicy miejskiej Lwów. 8550

Cukiernia Angelo, Strij poszukuje ucznia do praktyki; z już rozpoczętą praktyką, mają pierwszeństwo. 8444

Apteka Juliusza Drancza w Trembowli poszukuje magistra od 1 sierpnia. 8446

Większy dom spedycyjny i komisowy poszukuje do natychmiastowego wstąpienia kancypienta, biegłego w korespondencji polskiej i niemieckiej, jakoteż obznajomionego z buchalterią. Zgłoszenia ze świadectwami i warunkami pod „Sumiennosc” 47\* do Admin. Słowa. 8503

Zdolny koszykarz znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia z odpisami świadectw, oraz warunkami przyjmuje Muzeum przemysłowe w Rzeszowie. 8501

Adwokat dr. Eichel w Sanoku poszukuje rutynowanego kancypienta. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia adresować do 16 sierpnia br. Karisbad, „Haus Odessa”. 8507

Zdolna modniarka, katol., potrzebna przy ul. Karola Ludwika 5. 8494

Agencja pracy Kosanowskiego Lwów Sykstuska 2 poszukuje fachowca lasowego z kasyą zaraz. 8561

Sklep „Kółka rolnicze” w Zaleszczykach potrzebuje (sklepiarza) kierownika sklepu. Relektanci zechcą nadesłać świadectwa oraz podać warunki. 8545

Adwokat dr. Henryk Wieselberg w Delatynie poszukuje rutynowanego kancypienta obznajomionego z praktyką prowincjonalną. 8543

Gorzelnia systemu Pauksza w Boleszowcach przyjmuje na praktykę wolontariuszy III gimn. Zgłoszenia pisemne przyjmuje J. Domański. 8558

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szytowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją, ani skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaieca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dokładać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

## Artykuły spożywcze

ZNAWCOM poleca się znanią komitą herbatę rosyjską ze składki Starego WOHLA we Lwowie. 7012

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów Wola Buchacka — p. Podgórze

Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h. „Leguminy pudding” (leguminy dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h. czekoladowa po 30 h.

„Proszek drożdżowy” po 10 h. „Cukier waniliowy” po 14 h. „Wanilinowy proszek do sosów” po 12 h.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5236

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach sprzedaje pomidory po kor. 220. Renklody i szlachetne śliwki po kor. 320 koszyczek 5 klg. franco. 8509

Świeży miód pszczoły lipowej (tegoroczny zbiór pierwszy) patokę, deserowy, już rozsyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Zarząd dóbr i paśnik Zygmunta Lityńskiego w Sienikowcach, poczta Siemikowce. 7890

## Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze 1 klg. w kartonie 130 zł., 1 klg. w kart. 250 zł. poleca co dzień świeże

## H. TRETER

parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 8216

## Kupno i sprzedaż

Garnitur młocarniany używany kupi lub zaraz do młoci wypoczywcy Jaworski Ostrowczyk Skwarzawa. 8443

Poszukuję automobila o sile do 20 koni, używanego, do kupienia, warunki: lekka trwała budowa. Blizsza informacja S. G. poste restante Horozanka. 8466

Do sprzedania Grottgera Wojna II fotografii według wielkości oryginału [Angerera] w ramach drewnianych natural. oszklone — dalej Unia lubelska sztych Redlicha w brązowych ramach oszklone — wiadomości udziela księgarnia Feliksa Westa w Brodach. 8508

Ważne dla Pp. Piekarzy! Maszyny do dzielenia ciast, do tarcia bułek itp. poleca po nader niskich cenach M. Korkes, skład maszyn rolniczych i pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 7774

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDŃSKI we Lwowie. przy placu Maryackim. 8020

Magle pokojowe wyrabiamy w czterech wielkościach. Proszę zadać cennika z rycinami. J. Grajewski, mechanik Lwów, ul. Boimów 1. 7700

Pierwszy Krajowy Zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 7207

Fortepian krótki tanio sprzedam, pianina i fortepiany do wypożyczenia Karol Marecki Batorego 34. 8528

Pierścionki, obrączki ślubne przeróżne ładne upominki w złocie i srebrze poleca Jan Wojtych, złotnik, Lwów, Akademicka 8. 8273

Fortepian, meble, fotele i maszyna do szycia tanio do sprzedania. Ul. Karmelicka 4, dozorca wskaże. 8551

Płótna czysto lina, stołowa, bielizna, ręczniki, chustki do nosa, ściereczki, SZYFONY, sztyngi, płótna bawełniane na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i płótna na kalesony, najtaniej sprzedaje Wiktor Sedlaczek

Lwów, — plac Kapitulny 1. 3 Próbki na żądanie bezpłatnie. 8077

## Interesy handlowe

Pożyczki hipoteczne udzielam na dobra i kamienie. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Hipoteka”. 8491

Poczta II/1 koło Sanoka bez jazdy do zamiany. — Oferty „Zamiana” rest. Stryj. 8548

Dzierżawa podolska, tysiąc kilkaset morgów 900 kontyngent przy stacyi kolei, marzec 1907 objąć interes zaraz Lwów, I etart, Kochanowskiego 15. 8509

Potrzeba spółnika lub spółniczki z kapitałem 600 kor. do bardzo rentownego interesu. Zgłoszenia ul. Kosciuszki 18 u p. Tomaszewicza między godz. 1—4. 8536

Restauracja, obszerne sale, mleczarnia, ogród, zimowa kregielnia i dwie letnie do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz naprzeciw parku miejskiego w Tarnowie. 8533

## Handel korzenny i wyszynk

w Krakowie w śródmieściu, bardzo dobrze prosperujący istniejący od lat kilkudziesięciu z powodów familijnych do sprzedania

tylko chrześcijaninowi.

Adres: „B. B. 48” poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

Zgłoszenia anonimowe lub z adresem na poste restante, nie będą uwzględniane.

Pośrednictwo wykluczone. 8560

## Nieruchomości

Willa z ogrodem kupię. — „Willa” do Administrac. Słowa za okazaniem kwitu. 8492

Majątek 450 morgów, blisko Lwowa, bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomości udzieli Ciołek, plac Kapitulny nr. 2, II. p. 8479

400 morgów za 30.000 koron do sprzedania w Galicyi koło granicy węgierskiej; młody las, wyśmienite pastwiska, willa myśliwska. Polowanie dzierżawi Arcyksiążę Otto. Zgłoszenia pod: M. G. poste rest. Nagy Buttyin, Węgry. 8346

Do sprzedania kamienica 2-piętrowa narożna Gródecka 26. 8538

Emigrantom w Kroatyjskiej Kostajnicy jest do sprzedania 9 morgów bardzo dobrego pola, w tem 1100 róz winogronowych i około 70 drzew owocowych, z murywanym wielkim domem na ładnym miejscu obok stacyi kolejowej, nadającym się do urządzania restauracyi ćwierć kilometra od miasta. Cena umiarkowana. Oferty i zgłoszenia do Admin. Słowa Pol. pod „Kroacya”. 8537

Willa piękna murowana koło Stryja na sprzedaż. „Willa” pr. Stryj. 8549

## Mieszkania i sklepy

Gotobia i Mochnackiego pomieszczenia 4 względnie 5—8 pokoi, balkon, przedpokój, łazienki, pokoje dla służby ze światłem elektrycznym. Wiadomość: Piekarska 46, parter. 8363

Pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne, Bielowskiego 5 parter. 8231

Uczeń szkoły średniej, wyzn. moj., z dobrej rodziny, znajdzie przy rodzinie doskonałe umieszczenie. Zgłoszenia w Administ. Słowa Polskiego pod F. Z. 8539

Piękny pokój frontowy z osobnym wejściem 12 zł. Zamojskiego 2, piętro. 8535

Sklep od 15 sierpnia względnie 1 września Zygmuntońska 12 do wynajęcia. 8553

Uczniów szkół średnich w wieku do lat 14 przyjmuję na wikt i pomieszczenie. Artur Marie, Profesor szermierki Pańska 17. 8563

Willa murowana, 7 pokoi z ogrodem owocowym i kwiatowym w Łącku do sprzedania lub wynajęcia. Duszaj, lekarz, apteka. Adres poczta Tachów. 8546

## Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zaszczepione choroby skórne kobiece, ostatecznie na de neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zginął pies legawy (pointer) czarny z białą piersią kto odprowadzi lub wskaże miejsce pobytu otrzyma nagrodę 20 koron. Dr. S. B. Gosiewskiego 4. 8531

Ktoby o miejscu zamieszkania p. Klementyny Nowak z Ostrożyńskich wiedział, raczy pod adresem: Nowak, Bolechów Ruskij p. Bolechów łaskawie podać takowe, celem osobistego niezwłocznego odebrania przez nią u tutejszego WPana notariusza jej wiadomości należytości. 8542

Przyjaciół młodzieży i szczególnie rodziców prośbę o grosz drobny dla bardzo ubogiego ucznia na książki i odzież. Łaskawe datki upraszam pod adresem: P. Pellichowa, nauczycielka, Koropiec via Nizniów. 8502

Emil Feder Debora Kruchówna zaręczeni, Lwów, w sierpniu. 8552

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier” — poleca najtaniej

Fobus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151

ZORA Drogi życia powieść współczesna. — Cena Kor. 120. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

## Tylko 1 zł. 80 et.

kosztuje przerobienie materiału w magazynie poscieli Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. 4572

Wydawnictwo Słowa Polskiego CONAN DOYLE

## Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ przekład z angielskiego. Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Polecamy do ciągnięcia dnia 15 bm. 3% losy austr. kredyt ziemsk. I emisji z roku 1880 za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne za koron 360 — w ratach po koron 12. Prawo gry jak i osutki losu [kupony] należą do nabywcy zaraz po złożeniu pierwszej raty k. 12, oraz 3 k. tytułem stempla i podatku. Koszt dodatkowy wykluczone. Prosimy zażądać numer okazowy „Gazety Handlowej”, której całoroczny abonament wraz z dostawą dla klientów kosztuje 3 kor. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

## GROTTGERA Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal

## Berlin Hotel Polski

pod firmą Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Linden 20, 2-gi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.

Oświetlenie elektryczne. Pokoje od 250 marek. Usługa cała polska. Tomaszowa Jedwabiska.

## Pierścionki

obraczki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwasiński, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

PIOTR de CONLEVIN

## Na galezi

przekład z francuskiego FELICYI POPŁAWSKIEJ. — Cena K. 180. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

## Rowery i Motocykle

pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor, Regent

Maszyny do szycia i haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancją

## S. WAGNER

mechanik 94 plac Bernardyński 1. Lwów

Warstat reparacyjny.

## Wilgoć i grzyb

najsilniejsze usuwa najzupełniej tylko „glazury”. Większe roboty wykonują doświadczeni robotnicy. Liczne podziękowania za roboty od 10 lat wykonane. Biuro fabr. „Glazury” Lwów, Hetman-ska 12. 7532

